

## Wiadomość Tygodnia

### INGRES ABP. ADRIANA GALBASA SAC DO KATEDRY WARSZAWSKIEJ



Do Warszawy przychodzę jako duszpasterz. Nie jestem politykiem, biznesmenem, cudotwórcą i geniuszem. Jeśli takie pokładacie we mnie nadzieje, rozczarujecie się. Chcę być przede wszystkim duszpasterzem: umacniać w wierze wierzących, ale też przyjąć tych, którzy z Kościołem nie wiążą już żadnych nadziei, czują się skrzywdzeni i wykluczeni – powiedział w sobotę podczas swojego ingresu do archikatedry św. Jana Chrzciciela nowy metropolita warszawski abp Adrian Galbas SAC.

Ingres jest pierwszym uroczystym wejściem nowego biskupa diecezjalnego do katedry, czyli najważniejszego kościoła w diecezji.

Został poprzedzony kanonicznym objęciem archidiecezji warszawskiej przez jej nowego arcybiskupa. Kameralna uroczystość odbyła się w tzw. Czarnym Gabinetcie w Domu Arcybiskupów Warszawskich.

W stołecznej bazylice archikatedralnej na ingresie zgromadzili się członkowie Konferencji Episkopatu Polski, duchowieństwo archidiecezjalne, przedstawiciele żeńskich i męskich zgromadzeń zakonnych, a także stowarzyszeń katolików świeckich w archidiecezji warszawskiej oraz licznie zebrani wierni.

Do świątyni przybyli też przedstawiciele Kościołów i związków wyznaniowych. Obecni byli m.in. bp Jerzy Pańkowski i ks. Dorotheusz Sawicki z Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz duchowni z Kościoła ormiańskokatolickiego i Kościoła Starokatolickiego Mariawitów.

Parlament reprezentował wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski a rząd wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. Przybyła też była szefowa Kancelarii Prezydenta RP min. Małgorzata Paprocka. Obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Ingres rozpoczął się przywitaniem abp. Adriana Galbasa w drzwiach katedry przez przedstawicieli Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej: najwyższego rangą i jej dziekana – ks. prał. Krzysztofa Pawlinę, gospodarza miejsca, proboszcza parafii archikatedralnej – ks. prał. Bogdana Bartoła oraz kanclerza kurii i kapituły – ks. prał. Janusza Bodzona. Arcybiskup ucałował krzyż, a następnie pokropił wiernych wodą święconą.

Po przywitaniu w drzwiach procesja wejścia ruszyła do ołtarza, a nowy arcybiskup udał się do kaplicy Najświętszego Sakramentu na krótką adorację.

Mszę św. rozpoczął nuncjusz apostolski w Polsce abp Antonio Guido Filipazzi. Po znaku krzyża nastąpiło odczytanie (w języku polskim) przez kanclerza kurii bulli nominacyjnej ustanawiającej nowego arcybiskupa i okazanie oryginału wiernym.

### „Witaj w domu”

Kolejnym punktem było przekazanie pastorału, symbolu władzy arcybiskupiej, przez kard. Kazimierza Nycza za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego. Po otrzymaniu pastorału abp Adrian Galbas po raz pierwszy zasiadł na katedrze arcybiskupów warszawskich na znak objęcia rządów w diecezji. Od tej chwili to on dalej przewodniczył Mszy św.

Nowego metropolitę przywitał najstarszy nominacją biskup pomocniczy – Piotr Jarecki. „Witaj w domu, w Kościele partykularnym naszej stolicy. Życzymy, aby Ksiądz Arcybiskup jak najlepiej ten Kościół poznał. Szczerze go pokochał i pokierował nim w duchu synodalnym, nie rezygnując z nikogo w prowadzonej misji ewangelizacyjnej. Życzymy, by Kościół warszawski pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa stawał się coraz bardziej misyjnym, szczególnie misyjnym ad intra” – powiedział bp Jarecki, dodając, że chodzi też o to, aby w „w tym domu nikt nie był zbyt preferowany czy pomijany, byśmy tworzyli prawdziwą wspólnotę siostr i braci równych w godności na mocy przyjętego chrztu świętego”.

Jak zaznaczył, na posługę nowego metropolity wierni i duchowieństwo patrzą „z nadzieją na nową duszpasterską odpowiedź na współczesne wyzwania, jakie kieruje do Kościoła dzisiejsza cywilizacja i dzisiejsza kultura”. Z jednej strony – wskazał – jest to cywilizacja krytyczna wobec Kościoła, z drugiej – „tęskniąca za prawdą, przejrzystością i autentycznością”. – Chodzi szczególnie o przekonujące dotarcie do ludzi młodych z przestaniem wiary, nadziei i miłości; do ludzi wątpiących, zgorszonych, tych, którzy odeszli od Kościoła i do wszystkich ludzi dobrej woli, bez wyjątku – dodał.

Bp Jarecki podziękował też w imieniu duchowieństwa za posługę dotychczasowemu metropolicie warszawskiemu kard. Kazimierzowi Nyczowi. Życzył kardynałowi „pogodnego, a zarazem twórczego przeżywania senioralnej fazy powołania kapłańskiego i biskupiego”.

Następnie homagium, czyli wyrazy oddania i szacunku nowemu metropolicie złożyli: biskupi pomocniczy warszawscy – Piotr Jarecki, Rafał Markowski i Michał Janocha; trzej przedstawiciele duchowieństwa archidiecezji (ksiądz diecezjalny, ksiądz zakonny – pallotyn oraz neoprezbiter, najmłodszy ksiądz archidiecezji); przedstawiciele życia konsekrowanego: (siostra zakonna habitowa, siostra zakonna bezhabitowa, brat zakonny i dziewica konsekrowana) oraz wierni świeccy reprezentowani przez rodzinę ze wspólnoty Domowego Kościoła.

### „Chcę oddać Kościołowi w Warszawie moje siły i serce”

W homilii abp Galbas przyznał, że podjęcie posługi arcybiskupa warszawskiego to dla niego „sprawa zaskakująca i niespodziewana”. Jednak zaznaczył, że choć na tę chwilę jest w nim jeszcze dużo żalu i tęsknoty za Katowicami i choć myślał, że „Śląsk będzie ostatnią przystanią, w której zacumuję biedną łódź mojego życia, nim ostatecznie wypłynie ona do wiecznego portu zbawienia”, to skoro Kościół chce inaczej, przyjął jego „chcę”.

– Ono jest moim. Chcę odtąd z radością oddać Kościołowi w Warszawie wszystkie moje siły i całe serce, a Ojcu świętemu Franciszkowi, na ręce tu obecnego Arcybiskupa Nuncjusza, składam serdeczne podziękowanie za to wezwanie i za to zadanie – powiedział abp Galbas.

Przyznał przy tym, że Warszawa i stołeczna archidiecezja nie są mu nieznane. Wymienił m.in. podwarszawski Ołtarzew, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie bronił doktorat, Niepokalanów – miejsce duchowego wychnienia czy wycieczki po Parku Kampinoskim. – Wiem, że Warszawa i diecezja nie tylko da się lubić, jak śpiewamy w popularnym hicie, ale z łatwością można je pokochać: Warszawę i „pod-Warszawę” – dodał.

Z jednej strony – podkreślił – jest dla niego dziś obciążeniem świadomość tego, kto przede nim zasiadał na warszawskiej katedrze. – To wielcy ludzie Kościoła i Polski. Wśród nich kard. August Hlond, abp Zygmunt Szczęsny Feliński czy niezłomny Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński. Ludzie kanonizowani i beatyfikowani. Święci. Gdzież by mi przyszło kiedyś pomyśleć, że będę ich następcą – mówił.

Dalej z wdzięcznością wspominał też posługę Prymasa Polski kard. Józefa Glempa oraz odchodzącego na emeryturę kard. Kazimierza Nycza. – Księdzu Kardynałowi dziękuję, razem z archidiecezją i metropolią, za minione prawie 18 lat, szczególnie zaś za wytrwałność, choć często była to wytrwałność w samotności. Dziękuję za skłonność do budowania mostów, a nie do wznoszenia obronnych murów i kopania fos. Chciałbym iść tą drogą. Dziękuję także za pełen kultury, życzliwości i spokoju sposób przekazywania rządów w diecezji – powiedział.

### „Przychodzę jako duszpasterz, nie cudotwórca”

Abp Galbas zaznaczył, że do Warszawy przychodzi przede wszystkim jako duszpasterz. – Nie jestem politykiem, biznesmem czy graczem. Nie jestem też czarodziejem, cudotwórcą i geniuszem. Jeśli takie pokładacie we mnie nadzieje, rozczarujecie się. Chcę być przede wszystkim duszpasterzem i chcę – jak napisał to Ojciec święty Franciszek w skierowanej do mnie bulli – najpierw umacniać w wierze wierzących, dzielić się z nimi Słowem, przekazywać im Boski Chleb i iść razem przez adwent naszego życia. Czasem podtrzymać, czasem podnieść, czasem pokazać kierunek, czasem tylko po prostu iść. Nie za szybko, bo znużą się słabi, i nie za wolno, bo znużą się silni – powiedział.

Podkreślił jednak, że choć pierwszym jego zadaniem jest umacnianie w wierze wierzących, to chciałby, by przyjęci przez Biskupa Warszawy poczuli się „także ci, którzy są niewierzący, niedowierzający czy wierzący inaczej”.

– Także ci, którzy uciekają z Kościoła, niczym dwaj uczniowie idący do Emaus. Ludzie zawiedzeni Kościołem, rozczarowani nim; ludzie, którzy z Kościołem i w Kościele nie wiążą już żadnych nadziei, skrzywdzeni i wykluczeni. Ludzie, którzy się

spodziewali i nie otrzymali. Ludzie, którzy odchodzą z Kościoła w poszukiwaniu Boga, bo jak mówią „w Kościele Boga już nie ma”. Nie jestem naiwny: wiem, że wielu takich ludzi mieszka w Warszawie i wokół niej – powiedział.

### „Każdego człowieka Kościół ma odnaleźć”

Arcybiskup odwołał się też do encykliki św. Jana Pawła II „Redemptor hominis”, stwierdzając, że papież nie napisał w niej bynajmniej, że drogą Kościoła jest jedynie człowiek wierzący i świątobliwy. – Nie! „Człowiek jest drogą Kościoła”. Po prostu! Każdy człowiek. I każdego człowieka Kościół ma odnaleźć, do każdego chce dotrzeć, z każdym się spotkać. Inaczej byłby jak dym, który pozostał po ogniu, nie zaś jak ogień – podkreślił abp Galbas.

– Chciałbym, aby taki był Kościół w Warszawie i wokół niej. Aby dla każdego miał jakąś propozycję: inną dla głęboko wierzących, inną dla wierzących mniej głęboko, inną dla poszukujących, inną dla niewierzących. By nie bał się być Kościołem „różnych prędkości”. Dla jednych będzie przede wszystkim matką, dla innych przyjacielem, dla innych wychowawcą i nauczycielem, dla innych ciekawym towarzyszem drogi, a dla jeszcze innych tylko sąsiadem. Dla nikogo jednak niech nie będzie wrogiem – zaznaczył metropolita warszawski.

– I oby nikt nie traktował Kościoła jak wroga, jak raka, złośliwą narośl na tkance organizmu współczesnego polskiego społeczeństwa, narośl którą trzeba zniszczyć, lub jak nic, które można zlekceważyć. Kościół nie jest też draniem, cwaniakiem, złodziejem, czy kłamcą – dodał abp Galbas.

Zwracając się do warszawskiego duchowieństwa, powiedział, że nie będzie wymagał od niego „chłodnego posłuszeństwa opartego na lęku”, ale posłuszeństwa opartego na „relacji ojcowsko-synowskiej”. – Chciałbym być dla was ojcem. Nie ojcem niemowląt, których trzeba zastępować w codziennych czynnościach i nie ojcem małych dzieci, którym trzeba tłumaczyć sprawy oczywiste, ale ojcem dorosłych mężczyzn. Kimś, kto daje wsparcie, lecz nie wyręcza w myśleniu i działaniu. Kimś, z kim można porozmawiać i pobyc – powiedział.

„Jeśli chcemy, by Kościół był jak ogień, bądźmy nim my sami. Płonmy, Bracia! Żyjmy prawo, porządnie, prostolinijnie i pobożnie” – powiedział abp Galbas, choć zaznaczył, że wie, iż „wielu z was nie ma dziś siły być jak ogień, że czujecie się wypaleni, że potrzebujecie rozpalenia na nowo charyzmatu, który został wam dany przez włożenie rąk”. – Nie stracie wiary, że to jest możliwe – dodał.

Jak zaznaczył, liczy także na to, że „płonącymi ogniskami będą w naszej archidiecezji wspólnoty zakonne i osoby konsekrowane”.

### „Najgorzej być włóczęgą rozpacz”

Arcybiskup „zaprosił do wspólnej drogi” wszystkich mieszkańców Warszawy i „pod-Warszawy” oraz „mieszkańców i pracowników domów w Alejach Ujazdowskich, na Krakowskim Przedmieściu, przy Wiejskiej czy placu Bankowym”. – Albo jest wspólna droga, albo wspólne stanie w miejscu, albo każdy idzie w swoją stronę, czasem nawet przeciwną. Wspólna droga jest lepsza. Lepiej być pielgrzymem nadziei, idącym pośród innych pielgrzymów nadziei, niż iść samotnie – przyznał.

„A najgorzej jest być włóczęgą rozpacz” – powiedział arcybiskup.

Na zakończenie zwrócił się w modlitwie do Matki Bożej Łaskawej, Patronki Warszawy. – Jej powierzajmy siebie i naszą przyszłość oraz przyszłość świata, szczególnie zaś tych jego części, gdzie toczy się teraz wojna – powiedział abp Adrian Galbas.

W modlitwie powszechnej modlono się w intencji nowego metropolity oraz odchodzącego metropolity kard. Kazimierza Nycza. Później nastąpiła procesja z darami: wino i wodę oraz chleb eucharystyczny złożyli przedstawiciele Wspólnoty Sant'Egidio z podopiecznymi.

Na zakończenie liturgii abp Adrian Galbas po raz pierwszy udzielił wiernym swojej nowej archidiecezji pasterskiego błogosławieństwa.

W czasie liturgii animację muzyczną poprowadziły trzy chóry, dwa mieszane i jeden męski, wszystkie związane z archikatedrą: Chór Archikatedry Warszawskiej pod dyrekcją Dariusza Zimnickiego; Warszawski Chór im. św. Jana Pawła II pod dyrekcją Zofii Borkowskiej oraz Cantores Minores – Archikatedralny Chór Męski pod dyrekcją Franciszka Kubickiego.

Przed liturgią i w jej trakcie wybrzmiały m.in. „Ave Maria” („Angelus Domini”) F. Biebla, preludium organowe J. S. Bacha BWV 552, które było wykonywane także wtedy, gdy do katedry warszawskiej przybył papież Jan Paweł II.

Po liturgii szefowa Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Pa-procka odczytała list gratulacyjny prezydenta Andrzeja Dudy. Prezydent podziękował Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego (czyli ojcom pallotynom), że daje ono „archidiecezji warszawskiej jednego ze swoich synów, by przewodził wiernym w obliczu nadchodzących wyzwań”.

„Mottem misji pasterskiej nowego metropolity warszawskiego są słowa 'Pax Christi – Pokój Chrystusa'. Przybywa Ksiądz Arcybiskup do stolicy w czasie, gdy słowo pokój jest na ustach wszystkich zatroskanych o losy naszego kraju, regionu, Europy i świata” – napisał Andrzej Duda.

Jak dodał prezydent: „Ufam, że obejmując przewodnictwo w archidiecezji warszawskiej, spotka tu Ekscelencja licznych wiernych, którzy podobnie jak ich przodkowie włączą się w dzieło budowania Chrystusowego pokoju”. Zapewnił też o swoim „wsparciu dla inicjatyw, które przyczynią się do wzajemnego zrozumienia ludzi i narodów”.

Gratulacje nowemu metropolicie warszawskiemu złożyli następnie nuncjusz apostolski abp Antonio Guido Filipazzi, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda SAC, a także przedstawiciel księży, a w imieniu świeckich – rodzina ze wspólnoty neokatechumenalnej.

Na zakończenie całej uroczystości abp Adrian Galbas udał się na krótką modlitwę przy grobach swoich poprzedników – Sługi Bożego kard. Augusta Hlonda i bł. kard. Stefana Wyszyńskiego.

—

Adrian Józef Galbas urodził się 26 stycznia 1968 r. w Bytomiu, gdzie ukończył szkołę podstawową i średnią. W 1987 r. został przyjęty do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego Księży Pallotynów. W latach 1987–1988 odbył Nowicjat w Żąbkowicach Śl., a następnie studiował w Wyższym Seminarium

Duchownym SAC w Ołtarzewie. Śluby wieczyste złożył 8 września 1993 r. w Zakopanem, a 7 maja 1994 w Ołtarzewie przyjął święcenia prezbiteratu.

W latach 1994–1995 r. był wikariuszem w parafii pw. św. Michała Archanioła w Łodzi. W latach 1995–1998 studiował teologię pastoralną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Był jednocześnie studentem Wyższej Szkoły Komunikowania Społecznego i Dziennikarstwa przy KUL. W latach 1998–2002 był prefektem alumnów w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie, a od 2002 do 2005 radcą w Zarządzie Prowincji Zwiastowania Pańskiego SAC.

W latach 2002–2003 był Sekretarzem ds. Apostolstwa w Częstochowie. W 2003 r. został proboszczem parafii pw. św. Wawrzyńca w Poznaniu i był nim do 2011 r. Jednocześnie od 2008 do 2011 r. pełnił po raz kolejny funkcję radcy w Zarządzie Prowincji Zwiastowania Pańskiego SAC w Poznaniu.

W 2012 r. otrzymał tytuł doktora teologii w zakresie teologii duchowości, na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W latach 2011–2019 był Przełożonym Prowincjalnym Prowincji Zwiastowania Pańskiego w Poznaniu. 12 grudnia 2019 został mianowany przez Ojca Świętego Franciszka biskupem pomocniczym diecezji ełckiej, ze stolicą tytularną Naisso.

Sakrę biskupią przyjął 11 stycznia 2020 r. w katedrze pw. św. Wojciecha w Ełku. Głównym konsekratorem był biskup ełcki Jerzy Mazur, a współkonsekratorami: abp Salvatore Pennacchio,

nuncjusz apostolski w Polsce i abp Józef Górzyński, metropolita warmiński.

W diecezji ełckiej był min.: Wikariuszem Generalnym, Przewodniczącym Komisji ds. Architektury i Sztuki, Moderatorem Kurii Biskupiej oraz odpowiedzialnym za formację stałą kapłanów z młodszych roczników święceń.

4 grudnia 2021 r. został mianowany przez Ojca Świętego Franciszka arcybiskupem koadiutorem archidiecezji katowickiej. 31 maja 2023, po przyjęciu przez papieża rezygnacji arcybiskupa Wiktora Skworca, został arcybiskupem metropolitą katowickim. Jego ingres do katedry Chrystusa Króla w Katowicach odbył się 17 czerwca 2023 r. Od października 2023 do maja 2024 roku pełnił urząd administratora apostolskiego diecezji sosnowieckiej.

W listopadzie 2023 r. abp Adrian Galbas był członkiem polskiej delegacji na synod, razem z ówczesnym przewodniczącym KEP abp. Stanisławem Gądeckim i wiceprzewodniczącym KEP abp. Markiem Jędraszewskim.

4 listopada 2024 r. Ojciec Święty mianował abp. Adriana Galbasa nowym arcybiskupem metropolitą warszawskim.

W Konferencji Episkopatu Polski abp Galbas pełni funkcję przewodniczącego Rady KEP ds. Apostolstwa Świeckich. Jest też członkiem Rady Stałej KEP, członkiem Zespołu przy Delegacie KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, delegatem KEP ds. Apostolstwa Chorych oraz delegatem KEP ds. Ruchu Szensztackiego w Polsce. Za: [www.archwawa.pl](http://www.archwawa.pl) / [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## Wiadomości z kraju

# BETLEJEMSKIE ŚWIATŁO POKOJU NA JASNEJ GÓRZE



Przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju odbyło się 15 grudnia na Jasnej Górze. Jak co roku harcerze dokonali tego

podczas Mszy św., której przewodniczył abp Wacław Depo, metropolita częstochowski. Eucharystię tradycyjnie

poprzedziło spotkanie harcerzy połączone z dzieleniem się opłatkiem i programem artystycznym.

Betlejemskie Światło Pokoju z Ziemi Świętej wędruje do Austrii, a następnie na Słowację. Nasi sąsiedzi przekazują je polskiemu harcerzom, by po rozbyśnięciu w Sanktuarium na Jasnej Górze i krakowskiej Katedrze, mogło powędrować dalej w świat. W tym roku akcji przyświeca hasło: „Kochaj czynem”.

Jak przyznał w rozmowie z @JasnaGóraNews metropolita częstochowski, abp Wacław Depo, jest to bardzo potrzebny symbol. Dostrzegamy to zwłaszcza dzisiaj, w niebezpiecznym czasie pełnym wojen i napięć, kiedy po całym świecie, „do naszych środowisk i wspólnot roznosimy Światło Pokoju”. - Tym bardziej musi przypominać nam to, że świat należy do Boga, że wszystkie sprawy zabezpieczenia się, zarówno osobistego jak i narodowego nie są w rękę człowieka – powiedział. Podkreślił też, że to Chrystus jest światłością i królem pokoju, dlatego my musimy odnaleźć się w prawdzie żeby nie było zakłamania, rywalizacji i wzajemnej nienawiści, która rodzi wojny, ból i śmierć.

Harcistrz Przemysław Kowalski, zastępca komendantki Hufca ZHP Częstochowa i komendant BŚP w Częstochowie podkreślił, że przekazanie BŚP dla harcerzy, jako dla społeczności, jest niebywale ważnym wydarzeniem. A osobiście,

dla każdego harcerza – sprawą honoru, by zabrać światło do swojego domu.

Pionierka Maja Królikowska z 21 Gromady Zuchowej „Misie Patysie” powiedziała, że z harcerstwem związana jest od 9 lat. Ponieważ jest zaangażowana w swoją pasję, każdego roku także jej mama dopinguje ją, by BŚT przyniosła do domu rodzinnego. Potwierdziła też, że jako „harcerska rodzinka” cieszą się mogąc złożyć sobie życzenia. Dziewczyna sama siebie określa jako osobę religijną i Jasna Góra jest dla niej wyjątkowym miejscem, zwróciła jednak uwagę, że nie miejsce jest najważniejsze, a ludzie. – W każdym miejscu mogę każdemu człowiekowi życzyć tak samo dobrze, jak tu – powiedziała.

Jakub Farajter z 28 częstochowskiej drużyny „Ignis” zauważył, że harcerstwo nierozzerwalnie powiązane jest też z wiarą. Właśnie dlatego, w obliczu przekazywania Światła i trwającego adwentu łamanie się opłatkiem na Jasnej Górze staje się ważnym symbolem.

Spotkaniu harcerzy towarzyszy także program artystyczny. W tym roku uczestnicy spotkania wysłuchali dźwięków „Dziadka do orzechów” Piotra Czajkowskiego. Jak wyjaśnia Martyna, odpowiedzialna za oprawę artystyczną, te dźwięki

kojarzą jej się z magią, dlatego zdecydowała się na zaprezentowanie właśnie tego baletu w nieco mniej klasycznej odsłonie. - Spektakl to skrócona wersja. Światło, dźwięk i narrator czytający baśnię, a w międzyczasie tancerze i aktorzy wykonujący różne gesty – wyjaśniła.

Związek Harcerstwa Polskiego organizuje Betlejemskie Światło Pokoju od 1991 roku. Tradycją jest, iż ZHP otrzymuje Światło od słowackich skautów. Przekazanie Światła odbywa się naprzemiennie raz na Słowacji raz w Polsce. Polska jest jednym z ogniw betlejemskiej sztafety. W ponad 30-letniej historii BŚP, w zmieniających się warunkach politycznych, nigdy nie zdarzyło się by nie wyruszyło ono z Betlejem w swoją drogę. To czyni ze Światła znak pokoju, poświadczenie wzajemnego zrozumienia i symbol pojednania między narodami. Ideę z dumą pielęgnują harcerze, włączają się w nią także biskupi, księża, strażacy, policjanci i przedstawiciele władz lokalnych, ale i państwowych.

Rozpoczyna się nowy rozdział w historii Zakonu Szpitalnego, który będzie kształtowany przez życie i misję braci oraz ich współpracowników przez najbliższe sześć lat. Za: [www.jasnagora.pl](http://www.jasnagora.pl)

## ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE PRYMASA Z OSOBAMI KONSEKROWANYMI W GNIEŹNIE

„Bądźcie znakiem nadziei wobec tych, którzy pytają, ale także wobec tych, którzy już nie pytają, przytłoczeni ciężarem codziennego życia, smutku, cierpienia, rozpaczy, złości i nienawiści” – mówił Prymas Polski abp Wojciech Polak do sióstr, braci i ojców zakonnych, z którymi 15 grudnia podzielił się opłatkiem i życzeniami.

W przedświątecznym spotkaniu w Kurii Metropolitalnej w Gnieźnie uczestniczyli także biskup pomocniczy gnieźnieński Radosław Orchowicz i ks. kan. Wojciech Rzeszowski, wikariusz biskupi ds. zakonnych. Życzenia w imieniu zgromadzeń zakonnych złożył abp. Wojciechowi Polakowi i wszystkim obecnym ks. Piotr Bulanda CSMA, proboszcz parafii pw. bł. Michała Kozala BM w Gnieźnie.

„Boża Dziecina rozpromienia swym światłem wszelkie ciemności jakie zalegają i nad naszym życiem. Pozwólmy, aby On w nas zamieszkał jako Bóg prawdy, miłości i dobra, bo tylko napelnieni takim Bogiem staniemy się prawdziwymi sługami radości i nadziei” – mówił Michałita składając prymasowi Polski także życzenia z okazji zbliżających się 60. urodzin.

Dziękując za dobre słowa, abp Polak wyraził radość i wdzięczność z tak licznej obecności sióstr, braci i ojców zakonnych na spotkaniu w Gnieźnie, ale przede wszystkim za ich obecność i posługę we wspólnocie świętowojechowskiego Kościoła i to zarówno w obecnym czasie, jak i na przestrzeni tych wszystkich

wieków, jakie minęły od zaistnienia archidiecezji gnieźnieńskiej przed 1025 laty. Rocznicę tego wydarzenia świętować będziemy w Roku Jubileuszowym 2025 – przypomniał prymas podkreślając, że pierwszy arcybiskup gnieźnieński Radzym Gaudenty również należał do zakonnej rodziny był bowiem benedyktynek.



Nawiązując do hasła jubileuszowego świętowania – nadziei – abp Polak pytał, czy życie konsekrowane jest nadzieją dla współczesnego świata? Odpowiedzi – jak przyznał – szukał m.in. w Internecie, który podsunął mu książkę s. Małgorzaty Pałac USJK pt. „Życie konsekrowane znakiem nadziei dla współczesnego świata w nauczaniu Kościoła od Soboru Watykańskiego II”. Zatem – jak powtórzył za autorką – życie konsekrowane nie jest nadzieją, nie jest źródłem, ale jest właśnie znakiem nadziei, który wskazuje, że nadzieja znajduje się jedynie w Bogu. „Święty Paweł prosi, abyśmy z łagodnością, szacunkiem, mając prawe sumienie, byli zawsze gotowi do obrony tej nadziei, która w nas jest. Bądźmy do tego gotowi wobec tych, którzy pytają, ale także wobec tych, którzy już nie pytają, przytłoczeni

ciężarem codziennego życia, smutku, cierpienia, rozpacz, złości i nienawiści. Bądźmy znakiem nadziei wobec każdego i każdej na tym świecie” – prosił abp Wojciech Polak. Do Gniezna przyjechali przedstawiciele zgromadzeń zakonnych obecnych w różnych domach zakonnych i parafiach archidiecezji

gnieźnieńskiej. Niektórzy w przedświątecznym spotkaniu uczestniczyli po raz pierwszy, była to więc okazja do wzajemnego poznania się, rozmów i wspólnego kolędowania.

Za: [www.archidiecezja.pl](http://www.archidiecezja.pl)

## KARD. RYŚ DO SIÓSTR ZAKONNYCH: JESTEŚCIE CHARYZMATYCZKAMI, MACIE W SOBIE CHARYZMAT SWOICH ZAŁOŻYCIELI

„Drogie siostry – to jest wasz autorytet! Bo nic na to nie wskazuje, byście miały wejść w takie czy inne urzędy kościelne – biskupami nie będziecie. Wasz autorytet nie jest czerpany z urzędu, tylko jest autorytetem czerpanym z charyzmatu. Wszystkie jesteście charyzmatyczkami, macie w sobie charyzmat swoich założycieli” – mówił kard. Ryś podczas adwentowego dnia skupienia dla sióstr. Już po raz kolejny przedstawicielki żeńskich zgromadzeń zakonnych posługujących na terenie archidiecezji łódzkiej przeżywały swój dzień skupienia. Mszy świętej rozpoczynającej adwentowe skupienie dla sióstr, które odbywało się dziś w Wyższym Seminarium Duchownym, przewodniczył metropolita łódzki kardynał Grzegorz Ryś.

O misji Eliasza, która jest misją prorocką wpisaną w posługę sióstr zakonnych i ich charyzmaty, mówił w homilii kardynał Grzegorz Ryś: „Jeśli chcemy wejść w misję Jana Chrzciciela, powinniśmy iść w duchu i mocy Eliasza. Duch Eliasza to duch prorocstwa. Eliasz jest najważniejszym z proroków pierwszego przymierza. Duch Eliasza to nie jest duch urzędów w Ludzie Bożym. Eliasz nie był biskupem, nie był królem, nie był kapłanem. Eliasz był prorokiem. Autorytet proroka to nie był autorytet urzędowy. Prorocy są zawsze z boku urzędu. Czasami są pod prąd urzędu – mają tę zdolność, by iść do króla czy kapłana i powiedzieć – tak się nie robi! To jest inny autorytet. Drogie siostry – to jest wasz autorytet! Bo nic na to nie wskazuje, byście miały wejść w takie czy

inne urzędy kościelne – biskupami nie będziecie. Wasz autorytet nie jest czerpany z urzędu tylko jest autorytetem czerpanym z charyzmatu. Wszystkie jesteście charyzmatyczkami, macie w sobie charyzmat swoich założycieli. Mamy wśród siebie prorokinie, które noszą w sobie chryzmat swoich założycieli”.



– Kościół jest zbudowany na apostołach i prorokach. Jest struktura, urząd – to, co nazywamy prawem, ale obok są prorocy. Jak jest jedno, ale nie ma drugiego to jest straszna bieda. Wy jesteście strasznie potrzebne, bo jakby Kościół był tylko urzędem, to trzeba się bardzo za ludzi modlić, bo nie wytrzymają. Nikt nie wytrzyma takiego Kościoła, który będzie tylko urzędem, tylko strukturą, tylko przepisem, tylko prawem. Jak Kościół ma iść w duchu Eliasza, to musi iść w duchu prorockim, nie tylko urzędowym – zaznaczył hierarcha.

Metropolita łódzki podkreślił: „mocą Eliasza była modlitwa. Eliasz jest

pokazywany jako prorok wielkiej modlitwy, który potrafił nie swoim widzi mi się, ale modlitwą zamknąć niebo na 42 miesiące i deszcz nie padał, a potem wystarczyło, że się pomodlił i deszcz padał. Moc Eliasza to moc modlitwy. Nie wyobrażam sobie Kościoła bez modlitwy. Nie wyobrażam sobie działania, które ktoś by chciał nazwać ewangelizacją, bez modlitwy. Nie wyobrażam sobie pomysłów na Kościół, które nie rodzą się z modlitwy. Moc Eliasza, to moc modlitwy. Jeśli chcemy poprzedzać Jezusa tak, jak Jan Chrzciciel, to potrzebujemy być ludźmi modlitwy”.

Po homilii miał miejsce obrzęd ustanowienia nadzwyczajnej szafarki Komunii Świętej, którą została siostra ze Zgromadzenia Sióstr św. Karola Boromeusza, na co dzień posługująca jako pielęgniarka w jednym z łódzkich szpitali. Jak zaznaczył podczas modlitwy metropolita łódzki – by poprzez swoją posługę zanosila Chrystusa w Eucharystii także jako Wiatyk wszystkim chorym pragnący przyjąć Go do swojego serca.

Po Eucharystii siostry udały się do kleryckich sal wykładowych, gdzie miała miejsce praca w grupach metodą synodalną – aktywnego słuchania. Tematem prac był Synod o synodalności – odpowiedź Kościoła na znaki czasu.

Na terenie archidiecezji łódzkiej posługują siostry z 30 zgromadzeń żeńskich habitowych i bezhabitowych, pracując jako katechetki, zakrystianki, pielęgniarki, opiekunki, przedszkolanki, kancelistki, lekarki, organistki.

Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## KS. TADEUSZ JARECKI PONOWNIE INSPEKTOREM

Pragniemy przekazać informację, że Wikariusz Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego ksiądz Stefano Martoglio wraz Radą Generalną podjął decyzję w oparciu o art. 163 naszej Konstytucji o powierzeniu Urzędu Inspektora w Inspektorii św. Stanisława Kostki z siedziba w Warszawie księdzu Tadeuszowi Jareckiemu. Księdzu Inspektorowi Tadeuszowi składamy gratulacje i życzenia błogosławieństwa Bożego na dalszy czas jego posługi.

Ks. Tadeusz Jarecki SDB urodził się w 1962 r. w Zwoleniu. Do Zgromadzenia Salezjańskiego wstąpił w roku 1982, a rok później złożył pierwszą profesję zakonną w Czerwińsku nad Wisłą.



Po dwuletnich studiach filozoficznych w studentacie w Woźniakowie został skierowany na praktykę duszpastersko-

pedagogiczną (tzw. asystencję). Pierwszy rok spędził we wspólnocie w Głoskowie, a drugi w Terni (Włochy). Dalsze studia teologiczne kontynuował w latach 1987-1991 w międzynarodowym studentacie teologicznym w Cremisan (Izrael). Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1991 w Woźniakowie.

Następnie przez rok pracował w duszpasterstwie powołaniowym, a w latach 1992-97 studiował pedagogikę na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie. Studia zwieńczył doktoratem z pedagogiki i powrócił do Polski. Przez dziewięć lat pracował w salezjańskim studentacie w Łodzi: przez dwa lata jako

wykładowca, a przez następne siedem jako dyrektor wspólnoty teologicznej, w tym przez trzy lata także jako rektor. W latach 2006-2007 był wikariuszem inspektora, w kolejnych latach przebywał: rok w Anglii na nauce języka oraz rok w Łodzi. Od 2009 roku był proboszczem parafii oraz dyrektorem wspólnoty zakonnej w Elku.

Ks. Tadeusz w latach 2003-2007 oraz 2010-2013 pełnił funkcję radcy inspektorialnego do spraw formacji.

Za: [www.salezjanie.waw.pl](http://www.salezjanie.waw.pl)

## PROCES BEATYFIKACYJNY KS. PAWŁA KONTNEGO SChr

W ostatnim czasie nadeszła bardzo dobra wiadomość z Kurii w Katowicach. Otóż ks. abp Adrian Galbas SAC podpisał *Edykt w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Pawła Kontnego SChr*. Jest to bardzo ważny dokument, gdyż otwiera on praktycznie drogę do rozpoczęcia dochodzenia diecezjalnego procesu kanonizacyjnego.

Od tej chwili *Edyktu* ks. Pawłowi przysługuje tytuł sługi Bożego.

Następnym krokiem winno być powołanie Trybunału procesowego i wyznaczenie terminu I publicznej sesji w procesie.

### Dotychczasowy przebieg prac:

– **21 czerwca 1988** – Pierwsza oficjalna prośba o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Pawła Kontnego. (List księży wyświęconych 3 czerwca 1939 r. do przełożonego generalnego ks. Edwarda Szymanka SChr);

– **17-18 czerwca 2008** – Podczas 344. Zebrania Plenarnego Episkopatu Polski w Katowicach biskupi podjęli decyzję o przygotowaniu i przeprowadzeniu procesu beatyfikacyjnego Męczenników Wschodu 1917-1989;



– **2010** – Kwerenda dokumentów na Śląsku i zgłoszenie sprawy do zbiorowego procesu beatyfikacyjnego Męczenników Wschodu (1917-1989);

– **jesień 2021** – wycofanie przez

Towarzystwo Chrystusowe sprawy ks. Pawła Kontnego SChr ze zbiorowego procesu Męczenników Wschodu;  
– **22 października 2021** – nominacja ks. B. Kozioła SChr na postulatora sprawy;  
– **9 lutego 2022** – przedstawienie bp. Wiktorowi Skworcowi, metropolicie katowickiemu przez postulatora *Supplex libellus* (oficjalnej prośby z wymaganymi dokumentami o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Pawła);  
– **10 marca 2022** – nominacja ks. Andrzeja Kołka (kapłana diecezji katowickiej) na wicepostulatora sprawy;  
– **6 lipca 2023** – ponowne złożenie *Supplex libellus* (tym razem abp. Adrianowi Galbasowi);  
– **21 listopada 2023** – *Nihil obstat* Konferencji Episkopatu Polski;  
– **29 czerwca 2024** – powołanie Komisji Historycznej;  
– **14 października 2024** – *Nihil obstat* Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych;  
– **1 listopada 2024** – Podpisanie *Edyktu w sprawie rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego ks. Pawła Kontnego SChr* przez ks. abp. Adriana Galbasę, metropolitę katowickiego.

Za: [www.chrystusowcy.pl](http://www.chrystusowcy.pl)

## ĆWIERĆWIECZE SERCAŃSKIEGO DUSZPASTERSTWA „TALENT”

Spotkanie ludzi, którzy nie chcą zostawiać wiary pod drzwiami swoich biur... Ludzi, którzy chcąc być uczniami Chrystusa i naśladować Go, zadają sobie pytanie nie tylko o to, co oznacza dla nich bycie chrześcijaninem w życiu osobistym, ale pragną więcej: by wiara wpływała na filozofię ich firmy i sposób, w jaki ją prowadzą... W takim klimacie w Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” na Białych Morzach i w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego trwały w dniach 7-8 grudnia 2024 roku obchody srebrnego jubileuszu działalności Duszpasterstwa Przedsiębiorców i Pracodawców TALENT przebiegające pod hasłem „Bądź bogaty przed Bogiem”, które wpisały się w zainaugurowanie świętowania w latach 2024-2028 jubileuszu 100-lecia śmierci Ojca Leona Dehona (przypadającej 12 lipca 2025).

Pierwszy dzień spotkania odbywającego się w Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!”, rozpoczęto uroczystą Mszą świętą pod przewodnictwem przełożonego generalnego Zgromadzenia Księży Sercanów ks. Carlosa Luisa Suáreza Codorniú SCJ. Ks.

Grzegorz Piątek SCJ, moderator duszpasterstwa, w powitaniu na początku Eucharystii wyraził wdzięczność za 25 lat tego dzieła i wspominał, że „zapewne jedynie czcigodny Sługa Boży Leon Jan Dehon wie, dlaczego wśród sercańskiego zgromadzenia zrodziło się to duszpasterstwo, a nie np. wśród franciszkanów czy dominikanów” i życzył wszystkim obecnym kolejnych 25 lat duszpasterstwa w obfitości.



Homilię wygłosił prowincjał ks. Sławomir Knopik SCJ, który patrząc na rozpoczęty tydzień wcześniej czas Adwentu stwierdził: „Człowiek jest dziś tak zabiegany, że nawet kalendarze i zapisane w nim terminy za nim nie nadążają. Dzieje się tak nie tylko w życiu zawodowym, ale i rodzinnym, osobistym czy duchowym. Jezus przychodzi, ale często nikogo nie ma w domu. Osoby są

w szkole, pracy, na siłowni, a jedynym wspólnym mianownikiem rodzinnym jest brak czasu. Trzeba przystanąć, by uświadomić sobie, że prawdziwie szczęście nie jest w „bardziej” czy „mocniej” w jakiegokolwiek dziedzinie, ale że szczęśliwi są wszyscy, którzy ufają Panu”. Wspominał również, że każde świętowanie jubileuszy ma potrójne znaczenie: wdzięczności za miniony czas i wspomnienia związane z tymczasem; oceniające miniony czas w kontekście nie tylko radości, ale także trudów, które mogą jednoczyć w zadośćuczynieniu Jezusowemu Sercu i być okazją do refleksji nad otrzymanym dziedzictwem i w spojrzeniu na przyszłość w kontekście obecnych czasów. Prowincjał, w kontekście jubileuszu, opisał zakorzenienie się duszpasterstwa w myśli Ojca Leona Dehona. Wspominał także o rozpoczynającym się w ramach Zgromadzenia jubileuszu 100-lecia śmierci Ojca Zakonodawcy i propagatora nauki społecznej Kościoła, a także wyraził radość ze zbliżania się do 150-tej rocznicy założenia wspólnoty Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Po inauguracyjnej Mszy św. i wspólnym obiedzie miały miejsce wystąpienia, przed którymi ks. Piątek SCJ powitał zebranych i opisał początki „Talentu”.

Pierwszym prelegentem, głoszącym wykład pt. „Świeccy w Kościele – lekcja ks. Leona Dehona”, był ojciec generał ks. Carlos Luis Suárez Codorniu SCJ. Na początku swej prelekcji podziękował on z serca organizatorom z duszpasterstwa Talent i polskiemu przełożonemu Generalnemu za obecność, ponieważ to wydarzenie nie stało się samą celebracją 25 lat projektów duszpasterskich, ale było przykładem nieprzemijającego charyzmatu i żywotności myśli Założyciela. Ojciec Leon miał szczególną relację ze świeckimi. Bóg po stworzeniu chciał, by mężczyzna i kobieta byli współbohaterami dzieła Stworzenia. Dlaczego Bóg lubi współpracować? Bo sam jest współpracą z Synem i Duchem Świętym w Dziele Trójcy Świętej. To, czego nas uczy Bóg, to służba i szacunek dla drugich. Ojciec Leon w swoim życiu i swoich dziełach bardzo dużo pisał o Trójcy Świętej, a darem który otrzymał od Boga chciał się dzielić z bliźnimi. Dziś dzieci duchowe Leona Dehona, sercanie, żyją tą myślą. „Każdy z nas ma inny talent, ale wszyscy powinniśmy swoimi zdolnościami służyć bliźnim” mówił Generał, który w dalszej części podjął próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób możemy poznać drugiego człowieka bez niszczenia go? Podkreślił też, że Ojciec Dehon zawsze brał pod uwagę, że świeccy mają ogromną rolę do odegrania w społeczeństwie i włączał ich w życie Kościoła. Drugi z mówców – ks. dr Stefana Tertünte SCJ – przekazywał swe rozważania pt. „Ksiądz Leon Dehon – prekursor duszpasterstwa przedsiębiorców”. Ksiądz Tertünte SCJ w pierwszej kolejności przedstawił życie, twórczość i osobowość założyciela Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, ks. Léona Dehona, a następnie na wybranych przykładach ukazał, jak układały się jego relacje z przedsiębiorcami i czego oczekiwano od katolickich przedsiębiorców w tamtych czasach. Patrząc na kontekst historyczny, wspominał, że epoka Ojca Léona Dehona była czasem wielu transformacji. Ustawodawstwo społeczne znajdowało się w absolutnym punkcie wyjścia i ojciec Dehon, jako kapelan w Saint-Quentin, doświadczył na własnej skórze niektórych tego konsekwencji. Konkretnie: żył doświadczeniem młodych robotników, którzy przybyli ze wsi do miasta jako obcy – bez rodziny, bez relacji społecznych czy bez zakwaterowania.

Omawiając życiorys Założyciela, prelegent podkreślił, że związki Ojca Leona z przedsiębiorcami można podzielić na dwie fazy:

pierwsza z nich przypadła na lata 1871-1890. Okres ten ukazuje w losach Leona Dehona jego pragmatyzm przedsiębiorczości, ponieważ bez wątplenia największą jego zaletą była zdolność do nawiązywania kontaktów i współpracy ze świeckimi – jako klucz do sukcesu. Jako przykład przedstawione zostało między innymi spotkanie Dehona z Léonem Harmelem, chrześcijańskim przedsiębiorcą, który pracował nad projektem „fabryki chrześcijańskiej” w przędzalni w Val-des-Bois koło Reims i który stał się jednym z najważniejszych przedstawicieli katolicyzmu społecznego we Francji. Dla Ojca Leona było to bardzo ważne spotkanie, gdyż obu mężczyzn połączyła głębia duchowości Najświętszego Serca Jezusowego.

Druga wspomniana faza druga rozpoczęła się po 1891 roku. W tym czasie ukształtowało się spojrzenie Ojca Leona, że ponad wszystkimi czynnikami różnicującymi społeczeństwo należy uznać równość stworzeń Bożych, co definiuje przedsiębiorców i pracowników jak braci. W tym kontekście odpowiedzialność za „życie moralne” obejmuje z jednej strony możliwość praktyk religijnych, takich jak uczestnictwo w nabożeństwach i rekolekcjach religijnych, ale także walkę z ówczesnym „zepsuciem moralnym”, czyli m.in. alkoholizmem w miejscu pracy. W ramach odpowiedzialności znajdują się także „doczesne interesy pracownika”, czyli środki i struktury, których celem byłoby umożliwienie pracownikom podjęcia kroków ku niezależności na poziomie materialnym, a wśród nich utworzenie kas oszczędnościowych, funduszy pomocowych itp.

Na zakończenie swego wystąpienia prelegent podkreślił, że choć nie jest ekspertem w dziedzinie etyki biznesu, to jednak patrząc na publikacje Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka z ostatniego czasu, dostrzega w nich zasady będące kontynuacją tego, co było bliskie Ojcu Dehonowi 100 lat wcześniej: ukierunkowanie działań przedsiębiorczych i tworzenia wartości dobra wspólnego czy pojęcie godności ludzkiej, która oświetla relacje wewnątrz firmy i podaje kryteria oceny procesów warunków pracy.

Po przerwie kawowej nastąpił czas świadectw przedsiębiorców. Z kolei wieczór upłynął na bankiecie będącym czasem wspomnień, radości i zabawy.

Niedzielne świętowanie, 8 grudnia 2024, rozpoczęło Mszą świętą w bazylice Bożego Miłosierdzia pod przewodnictwem metropolity wrocławskiego JE Abp. Józefa Kupnego. Po Eucharystii i obiedzie w restauracji „Agape” w Domu Duszpasterskim popołudniowe spotkanie rozpoczęło w auli Jana Pawła II przy bazylice Bożego Miłosierdzia występowaniem zespołu Fausystem. Po nim swoje słowa wygłosili: ojciec generał ks. Carlos Luis Suárez Codorniu SCJ, prowincjał ks. Sławomir Knopik SCJ, pomysłodawca spotkań TALENTU Marek Świeży, moderator duszpasterstwa TALENT ks. Grzegorz Piątek SCJ i Roman Trzaskalik, prezes Stowarzyszenia Chrześcijańskich Przedsiębiorców i Menadżerów „Nostra res”. Ostatnim z niedzielnych wystąpień stała się prelekcja ks. dr. hab. prof. UJK Rafała Dudały pt. „Co mówi dziś Duch do Kościoła w Polsce? O nadziei w kryzysie, także dla przedsiębiorców”.

Całość dwudniowego spotkania zakończyła Koronka do Bożego Miłosierdzia, którą poprzedziła prezentacja programu duszpasterstwa na rok 2025 i podsumowanie wygłoszone przez moderatora duszpasterstwa ks. Grzegorza Piątka SCJ. Za: [www.scj.pl](http://www.scj.pl)



## SPOTKANIE KUSTOSZÓW POLSKICH SANKTUARIÓW

Spotkanie kustoszów polskich sanktuariów odbywało się 10 grudnia na Jasnej Górze. Zainaugurowała je Msza św. w Kaplicy Matki Bożej po której odbyło się spotkanie w Kaplicy Różańcowej, na które złożyły się konferencje i wystąpienia nawiązujące do zbliżającego się Jubileuszu Roku 2025. Spotkanie zakończył Apel Jasnogórski.

Jak podkreślił bp Henryk Ciereszko, przewodniczący Zespołu do spraw Sanktuariów Konferencji Episkopatu Polski, dla kustoszy Rok Święty i wszystkie związane z nim wydarzenia stanowią duże wyzwanie. Należy spojrzeć na nie perspektywnie i zastanowić się jak je przeżywać. – Wiele sanktuariów będzie w randze świątyń jubileuszowych, gdzie można zyskiwać odpusty, a wierni zaproszeni są do pielgrzymowania w ramach diecezji – dodał. Przyznał, że dzisiejsze spotkanie ma stanowić umocnienie i pole do wymiany doświadczeń. Podkreślił, że dzisiejsze spotkanie jest również

zawierzeniem tych wszystkich spraw Matce Bożej.



Jednym z prelegentów był o. prof. dr hab. Andrzej Napiórkowski, paulin, kierownik katedry eklezjologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, który mówił o Kościele w kontekście Roku Jubileuszowego. Zwrócił uwagę na dwa pojęcia misterium i sacramentum, które wzajemnie się uzupełniają i pokazują nam bogactwo rzeczywistości Kościoła. Podkreślił, że Kościół jest wspólnotą Bosko-ludzką, to Trójca Święta i człowiek. Sama Trójca Święta nie jest Kościołem, tak samo jak sam człowiek. Kościół to spotkanie udzielającego się Boga i przyjmującego Go człowieka. Ten udzielający się Bóg ma być przyjmowany i On wtedy nas uzdolni, żebyśmy zmienili nasze życie. I to

właśnie dokonuje się w sakramencie miłosierdzia i w sakramencie spowiedzi.

Przytaczając słowa swojego wykładowcy dotyczące komplementarności, czyli uzupełniania się w Kościele, kustosz Jasnej Góry, o. Waldemar Pastusiak, podkreślił, że na sanktuaria nie należy patrzeć jako na alternatywne miejsca do pielgrzymowania. To miejsca, do których z otwartym sercem, otwartym umysłem, pielgrzymują wierni w pokorze swojego serca. Ludzie ci pragną nawrócenia i doświadczenia łaski.

Ks. Tomasz Szopa, kustosz Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie wyraził radość, że dzisiejsza wymiana doświadczeń przyniesie wspólne dobro. Kustosze mają szansę wymienić doświadczenia, plany i pomysły, dzielić się nimi a nie rywalizować. Wspólne spojrzenie na ten nadchodzący Rok umożliwi wzajemną inspirację, ubogacenie. Pomoże w jeszcze lepszej postudze wiernym nawiedzającym sanktuaria.

Spotkanie zakończyła wieczorna modlitwa Apelu Jasnogórskiego.

Za: [www.jasnagora.pl](http://www.jasnagora.pl)

## SENACKA INICJATYWA DOTYCZĄCA BŁ. RÓŻY CZACKIEJ

Senator Wojciech Skurkiewicz z Radomia, przedstawił dwie senackie inicjatywy, których celem będzie upamiętnienie robotniczego protestu w czerwcu 1976 roku i błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej.

Za dwa lata będziemy obchodzili 50. rocznicę zwycięskiego, ogólnopolskiego zrywu robotniczego, na którego czele stanęli mieszkańcy Radomia, Ursusa i Płocka oraz 150. rocznicę urodzin bł. Elżbiety Róży Czackiej.

– Dlatego chcemy upamiętnić oba wydarzenia. Skierowaliśmy do biura Marszałek Senatu stosowne projekty uchwał. Jeden z nich ma dotyczyć uchwalenia Roku 2026 Rokiem Robotniczego Protestu Czerwca 1976 i a drugi Rokiem Błogosławionej Matki Elżbiety Róży Czackiej, prekursorce polskiej tyflogologii – wyjaśnił senator.

Były wiceszef resortu obrony narodowej przypomniał, totalitarny aparat sądowniczy, szczególnie w Radomiu, wydawał wysokie i bardzo surowe wyroki przeciwko protestującym. Były nieporównywalnie wyższe w stosunku do wydawanych przy kneblowaniu innych protestów społecznych w historii PRL.

– Opuszczając więzienia i areszty byli już naznaczeni przez reżimowe media pogardliwym mianem „warchotów”. Wielu z nich przez lata nie mogło podjąć pracy w efekcie decyzji władz, a także w wyniku zniszczenia ich zdrowia. Pozostawali bez środków do życia. Dziś już wiemy, że ich oprawcy pozostali bezkarni. Tak jest również w przypadku niewyjaśnionej do końca śmierci sługi bożego księdza Romana Kotlarza. Ten niezłomny kapłan

25 czerwca błogosławił radomskich robotników i był wśród nich. Pobity przez „nieznanych sprawców” zmarł 18 sierpnia 1976 roku. Radom ponosi także konsekwencje ekonomiczne. W bezprecedensowym wymiarze wstrzymano wówczas rozwój miasta i regionu – czytamy w projekcie uchwały.



Odnosząc się do Matki Elżbiety Róży Czackiej senator Skurkiewicz przypomniał, że dzięki niej powołano do służby ludziom ociemniałym i do wynagradzania za duchową ślepotę świata Zgromadzenie Zakonne Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża.

– Całe życie Matki Czackiej to służba. W czasie pierwszej wojny światowej wybrała drogę powołania do życia w zakonie. Matka Czacka była w Polsce pierwszą osobą, która rozpoczęła zakrojoną na szeroką skalę systemową opiekę nad niewidomymi – przypomniał senator Skurkiewicz.

Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## SPRAWIEDLIWA Z LASEK S. KLARA JAROSZYŃSKA FSK

W okupowanej przez Niemców Polsce, gdy za ratowanie Żydów groziła kara śmierci, jej postawa stała się symbolem odwagi i miłosierdzia. Sylwetkę siostry Klary Jaroszyńskiej FSK z Lasek – Sprawiedliwej wśród Narodów Świata – przypomniano 5 grudnia podczas konferencji w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Bronisława Jaroszyńska urodziła się w Warszawie w rodzinie inteligentnej, od najmłodszych lat wyróżniała się wrażliwością na ludzkie cierpienie. Dr Wojciech Baliński, historyk Muzeum Polaków Ratujących Żydów w rozmowie z Radiem Watykańskim – Vatican News podkreśla, że to właśnie cechowało pierwsze pokolenie wychowane w wolnej Polsce. „Było bardzo wrażliwe na ludzką niedolę i biedę. Jej rodzice byli pedagogami. Razem z ojcem odwiedziła wiele miejsc, jak na przykład Dom Sierot prowadzony przez Janusza Korczaka, była też w Laskach. Widać, że ta wrażliwość od najmłodszych lat w niej była i myślę, że rodzice świadomie jeszcze bardziej tę cechę rozbudzali” – zaznaczył. Bronisława była również na rekolekcjach w Pniewach, które prowadziła dziś już święta Urszula Ledóchowska.

W 1936 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Laskach. Początki łatwe nie były, jednak pierwszy szok szybko minął. Pod wpływem środowiska kierowanego przez Matkę Elżbietę Czacką, dojrzała duchowo i przyjęła śluby zakonne w 1939 roku, tuż przed wybuchem II wojny światowej.

W okresie międzywojennym, jak dodaje dr Baliński, w Laskach były cztery siostry

pochodzenia żydowskiego. Wraz z początkiem okupacji trzeba było szukać dla nich ratunku. Ostatecznie nie udało się znaleźć bezpiecznego schronienia dla jednej z nich – Miriam Wajngold, która przyjęła fałszywe nazwisko Maria Gołębiewska. Szukano więc dla niej usilnie bezpiecznego miejsca.



„Pewnego dnia siostra Klara, która znana była jako świetna organizatorka, spotkała na ulicy znajomą urszulankę. Ta po krótkiej rozmowie zaproponowała wyjazd do Zakopanego, a następnie trafiły do Bukowiny Tatrzańskiej, gdzie siostry zmarłych wstąpiły do domu dla dzieci. Tam właśnie Miriam Wajngold pojechała razem z siostrą Klarą i jeszcze jedną dziewczynką, zabraną z Warszawy. Rodzina Jaroszyńskich – co niezwykle ważne dla tej historii – w mieszkaniu przy ul. Hożej w latach 1941-1942 i później ukrywała, oczywiście nierównocześnie, około 17 osób pochodzenia żydowskiego. Byli to uczniowie gimnazjum Rejtana i inni znajomi rodziny.

„Oprócz nowego imienia, siostry wstępując do zgromadzenia, wybierają tzw. predykat. U niej brzmiał on siostra Klara od Krzyża – taki sam jak w wypadku Matki Czackiej. Myślę, że widoczny był ten

duch i formacyjna podstawa właśnie przyszłej błogosławionej” – dodał dr Baliński. Wojnę dzięki staraniom siostry Klary, prócz Miriam Wajngold, przeżyły też dwie dziewczynki – Halina Lautenberg i Ewa Kuper.

Po wojnie Siostra Klara kontynuowała swoją misję w Laskach, angażując się w edukację i wsparcie osób niewidomych oraz pracę duszpasterską. Przez lata pełniła funkcję przełożonej w różnych placówkach zgromadzenia, wspierała też budowę kościoła w Izabelinie. Mimo ogromnych wyzwań nieustannie działała na rzecz innych.

Za swoją bohaterską postawę w czasie wojny 18 lutego 1981 roku siostra Klara Jaroszyńska została uhonorowana tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” razem ze swoim ojcem Józefem, matką Haliną i siostrą Marią Furmanik z d. Jaroszyńską.

„Wielokrotnie odwiedzała Izrael i stała się ambasadorką polskiej kultury, spotykała z młodzieżą izraelską, była w wielu miejscach” – dodał dr Baliński. „Jej postawa była niewątpliwie świadectwem wiary i zaufania do pana Boga” – zaznaczył.

W 2007 roku uhonorowano ją również Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Siostra Klara, zmarła w 2010 roku, pozostaje jedyną osobą ze środowiska Lasek, która została wyróżniona tytułem Sprawiedliwej, choć wielu jej współpracowników także niosło pomoc podczas okupacji.

Konferencję o siostrze Klarze zorganizowało Muzeum Polaków Ratujących Żydów, wspólnie z Muzeum Niepodległości w Warszawie. *Tomasz Zielenkiewicz* –  
Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## Refleksja Tygodnia

### WYWIAD ARCYBISKUPEM TEHERANU Z KARD. DOMINIQUE MATHIEU OFMConv

– Podczas modlitwy Anioł Pański w niedzielę 6 października 2024 r. na placu św. Piotra w Rzymie papież Franciszek ogłosił nominacje 21 nowych kardynałów. Przy tej okazji zaznaczył, że ich pochodzenie „wyraża powszechność Kościoła, który nie ustaje w głoszeniu miłosiernej miłości Boga wobec wszystkich ludzi na ziemi”, zaś ich włączenie do diecezji rzymskiej „podkreśla nierozzerwalny związek między Stolicą Piotrową a Kościołami lokalnymi na całym świecie”.

W gronie tych nowych purpuratów, kreowanych na konsystorzu w sobotę 7 grudnia 2024 r., jest również franciszkanin z Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych, arcybiskup Teheranu-Ispahanu dla wiernych obrządku

łacińskiego w Iranie, z którym mam radość i przyjemność przeprowadzić wywiad.

– Gdy przybyłem do Iranu, od razu poczułem się odpowiedzialny – razem z naszymi wiernymi – za... drzwi prowadzące do naszych kościołów. Niestety, ze względu na warunki niezależne od nas, drzwi te nie są jeszcze przekraczalne dla wszystkich, ale w każdym razie ich milczące progi pozostają gościnnie otwarte. Ustanowienie obecności kardynała w republice islamskiej daje Kościołowi lokalnemu widoczność na zewnątrz, a Kościołowi powszechnemu nowy punkt oparcia w świecie, aby objąć możliwie jak najwięcej kultur.

– **Jakie uczucia wzbudziła wiadomość o nominacji kardynalskiej? Jak Eminencja pojmuje nową służbę Kościołowi i Stolicy Apostolskiej? W jakim duchu pragnie wypełniać powierzone funkcje kardynalskie?**

– Zaskoczenie przełożyło się na drżące i pobladłe dłonie. Potrzebowałem trochę czasu, by odzyskać kontrolę nad moimi emocjami.

Porównuję tę nową służbę do doradcy ministra generalnego, asystenta generalnego regionu i definitora generalnego Zakonu. Jestem zatem arcybiskupem dla wiernych obrządku łacińskiego w Iranie i kardynałem w Iranie – jak to wyraził Ojciec Święty w swoim liście skierowanym do nas, nowych kardynałów – z oczami wzniesionymi ku niebu, czyli poszerzając spojrzenie na cały świat.

Chętnie przyjmuję prośbę Ojca Świętego, aby postrzegać tę funkcję jako diakonię, pełniąc ją w służbie słowa Bożego i w służbie ludu Bożego.



– **W tym miejscu chciałbym poprosić o sięgnięcie pamięcią do przeszłości, do głównych etapów swojego życia, zwłaszcza do doświadczenia bycia zakonikiem franciszkańskim, i podzielenie się z nami przemyśleniami i spostrzeżeniami dotyczącymi misji współczesnego Kościoła. Najpierw pragnąłbym zapytać, na ile rodzina, szkoła, parafia, środowisko kościelne i społeczne przygotowały do podjęcia przyszłych zadań życiowych? Do jakich wspomnień i wydarzeń z dzieciństwa i wczesnych lat młodości chętnie powraca się sercem?**

– Jestem wdzięczny za daną mi możliwość ponownego odczytania historii Bożego planu dla mojego życia. W moich oczach nic z wczesnego dzieciństwa nie przygotowało mnie do biskupstwa, a tym bardziej do kardynalstwa. Ale muszę przyznać, że wszystko, czego na tej drodze doświadczyłem i wciąż doświadczam, jest częścią i służy Bożemu planowi.

Nigdy nie będę w stanie oddać sprawiedliwości tym wszystkim ludziom i miejscom, które przyczyniły się do ukształtowania mojej osobowości: rodzinie, której dzieje są naznaczone przez kapłanów i zakonników, poznanych przeze mnie za ich życia lub z opowiadań; dwóm szkołom katolickim (braci maryistów w Arlon i ksawerianów w Brugii) z wychowawcami zakonnymi i nauczycielami oddanymi młodzieży, której nigdy nie zniechęcali do odzewu na Boże wezwanie, choć otaczająca społeczność postrzegała powołanie jako chorobę psychiczną; nie konkretnej parafii, ale bazylice w Brugii, wzniesionej w podwójnym stylu, romańskim i gotyckim, dedykowanej Świętej Krwi, gdzie czci się

relikwię od czasu jej przybycia w średniowieczu i co roku niesie się ją w okazałej procesji przez ulice miasta, i gdzie byłem ministrantem i akolitą; klubowi judo, w którym nauczyłem się panować nad sobą, i klubowi astronomicznemu, który poszerzył moje horyzonty o niezgłębione cuda wszechświata; figurą Maryi Dziewicy na każdym rogu ulicy, wielu wiejskim kapliczkom Jej poświęconym.

– **Kiedy zrodziło się powołanie do życia zakonnego i kapłańskiego? Co skłoniło do dokonania wyboru zwieńczonego wstąpieniem do franciszkanów? Jak Ojciec Kardynał ocenia formację otrzymaną w Zakonie, do którego należy? Czy w znaczący sposób wpłynęła na późniejsze postawy i zachowania?**

– W wieku pięciu lat, nawiedzając z moim ojcem kościół klasztorny klarysek w Arlon, poczułem się powołany przez Boga. Jako mały chłopiec zostałem ministrantem w Brugii, najpierw w katedrze Świętego Zbawiciela, a potem, aż do dwudziestego roku życia, w bazylice Świętej Krwi. W wieku dwunastu lat, pociągnięty już do kapłaństwa śledzeniem przykładowego życia kapłanów, spośród których kilku pochodziło z mojej rodziny, myślałem o zostaniu biskupem. Jako nastolatek zamieszkałem w pokoju mojego przodka, kapucyna, który był biskupem na misjach w Kongu. W jego bibliotece, oprócz pobożnych ksiąg, moją uwagę skierowaną na misje szczególnie przyciągnęły opisy dzieł oblatów na dalekiej północy oraz jezuitów na Dalekim Wschodzie. Jednak najbardziej poruszyły mnie czarno-białe zdjęcia z Asyżu w książce o św. Franciszku. Wprawdzie cała moja młodość była zanurzona w spokojnej atmosferze okolicznych opactw i beginaży, wiejskich sanktuariów i kaplic poświęconych Najświętszej Maryi Pannie, wystawnych gotyckich kościołów i skromnych romańskich miejsc kultu, ale to w klasztorze braci mniejszych konwentualnych noszącym wezwanie św. Bonawentury, z przylegającą do niego publiczną kaplicą Matki Bożej Najświętszego Serca, położonymi przy ulicy Tiensestraat w Leuven, pokochałem życie zakonne, które w końcu podjąłem. Zafascynowało mnie braterstwo w całej jego złożoności, uzupełnianie się różnorodności, nieustanne wyzwanie, które znajduje swoje źródło w Jezusie Chrystusie i osiąga szczyt w Eucharystii. Formację zakonną i wykształcenie akademickie otrzymałem w środowisku międzynarodowym. W rzymskim kolegium Seraphicum ojciec Blasucci uświadomił mi, jak ważne jest to dla życia zakonnego. Przez wiele lat, gdy okoliczności doprowadziły do tego, że sam mieszkałem w klasztorze, fakt przynależności do Zakonu międzynarodowego i do rodziny zakonnej wywodzącej się z różnych środowisk społecznych był dla mnie wielkim wsparciem i jest nim nadal w moim obecnym kontekście życiowym. Zrodziło to nieocenione więzi modlitewnej bliskości. Stąd też staram się gromadzić wiernych i wspólnoty, jeśli nie pod jednym dachem, to przynajmniej pod jednym niebem, wszystkim dostępnymi dla mnie środkami, nie ulegając nigdy zniechęceniu, ufając Bogu, bo to On powierzył nam wspólny dom, abyśmy mogli żyć w powszechnym braterstwie, idąc po śladach św. Franciszka, któremu Stwórca dał braci.

– **Co jest najbardziej pociągające w duchowości franciszkańskiej? Jacy franciszkańscy święci są dla Ojca Kardynała duchowymi przewodnikami i wzorami na drodze do komunii z Bogiem?**

– Kontemplacja Boga w Jego stworzeniu, spotkanie z Jego obliczem w wielkich i małych tego świata oraz wytrwałość wobec przeciwności za przykładem Jezusa Chrystusa. Pewien współbrat flamandzki nauczył mnie przywiązywać wagę nie tylko do założyciela naszego Zakonu, ale także, jeśli nie większą, do samego jego powstania i do tych wszystkich, którzy go tworzyli na przestrzeni wieków, przekładając w każdym czasie i na każdą

epokę ducha naszego serafickiego ojca na żywy i aktualny charzmat.

**– Eminencjo, jakie są najpiękniejsze momenty w swojej posłudze kapłańskiej? Jakie doświadczenia pasterskie i apostołskie zdobył pełniąc służbę biskupią? Czy zawołanie umieszczone w herbie biskupim: *Deus meus in Te confido* („Mój Boże, ufam Tobie”), jest źródłem nadziei i umocnienia w pokonywaniu przeciwności i trudności?**

– W Brukseli całymi latami przez niezliczone godziny, aż do wyczerpania, przesiadywałem w rozmównicach, cierpliwie wysłuchując udręk ludzi. Później odkryłem, że zły duch wykorzystywał mój dar słuchania, aby mnie pozbawić sił, załamać. Nauczyło mnie to właściwej miary rzeczy. I dlatego, gdy przyjechałem do Bejrutu, konfesjonał stał się moim ogródkiem. Chociaż były tam chwasty do wyrwania, dałem pierwszeństwo roślinom wymagającym pielęgnacji. Staralem się dbać o prawie życie, nie pozwalając wadom, aby miały przewagę. Tylko Miłość zwycięża. Nade wszystko uświadomiłem sobie, że chociaż nic w moich oczach nie wydawało się prowadzić mnie do służby biskupiej w Kościele, to w rzeczywistości cała moja wcześniejsza droga zakonna przygotowywała mnie do niej. Potem było to jakby poszerzanie horyzontów, którego doświadczamy w Zakonie. Będąc członkami danej wspólnoty, przykładamy się do powierzonych nam zadań, tak na poziomie prowincjalnym, jak generalnym, ale horyzont poszerza się i – by użyć modnego słowa – wzrasta odpowiedzialność za towarzyszenie procesowi „synodalności”. „Mój Boże, ufam Tobie”. Przez Boga, z Bogiem i w Bogu odkrywamy talenty, których potrzebujemy, aby doprowadzić je do pełni rozwoju. Należy je użyczać Bogu i bliźniemu, wiedząc, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, zwłaszcza gdy myśli się, iż doszło się już do granic swoich możliwości, a koniec sytuacji zdaje się być bardziej odległy niż kiedykolwiek. Po straszliwej śmierci na krzyżu istnieje życie wieczne obiecane przez zmarłych Pana.

**– Sobór Watykański II i ostatni papież ukazują chrześcijaństwo otwarte na dialog z każdym człowiekiem i z każdą instytucją społeczną. Jak w tym kontekście postrzegać rolę i zadanie „Kościoła wyruszającego w drogę”, „Kościoła docierającego na peryferie świata”? Jak pociągnąć do Kościoła „dalekich”? I jak jeszcze bardziej zafascynować wspólnotą kościelną „bliskich”, tych, którzy są już do niej włączeni?**

– Misją Kościoła jest być na misji, ruszać w drogę, aby usłyszeć wołanie ziemi i krzyk ludzi, zwłaszcza biednych. Opowieść o dobrym samarytaninie oraz historia św. Franciszka i trędowatego pokazują nam, że – poza zasadami i przekonaniem, które sprawiają, że odwraca się wzrok w innym kierunku albo wybiera chodnik po drugiej stronie ulicy – spotkanie jest korzystne dla wszystkich.

Kardynał Cardijn przekazał Katolickiej Młodzieży Robotniczej zasadę: „obserwowanie – rozeznanie – działanie”, która jest wciąż aktualna. Mówiąc słowami synodu o synodalności: „komunia – uczestnictwo – misja”. Podczas sesji synodu o synodalności w 2024 r. Ojciec Święty dodał słowo „miłosierdzie”. Jeśli chcemy odpowiedzieć na wezwanie Pana do stania się rybakami ludzi, musimy zrozumieć, że uczniowie, którzy byli rybakami, znając swój fach i nie mogąc nic złowić, zdołali zarzucić sieć tam, gdzie Jezus kazał im to zrobić, aby dokonać cudownego połowu. I to nie tylko na początku publicznej działalności Jezusa, ale także jeszcze innym razem po Jego śmierci i zmarłych wstaniu.

Musimy zatem być gotowi do podjęcia wyzwań, spojrzeć krytycznym wzrokiem na samych siebie i nauczyć się wierzyć w obecność i działanie Jezusa w naszych ciemnościach. On jest naszym Zbawicielem, a my musimy być autentycznymi uczniami, aby być wiarygodnymi świadkami. Tylko w ten sposób staniami się solą ziemi, świeżym zaczynem i stojącą na widoku lampą.

**– Jakie najważniejsze wyzwania stoją dziś przed Kościołem? Co jest największą nadzieją Kościoła w naszych czasach?**

– Jego wiarygodność w sprostaniu wyzwaniom świata. Jasne wyzwania wynikają także z różnorodności kulturowej i pluralizmu religijnego.

Większa „synodalność” doprowadzi do tego, że Kościół stanie się bardziej policentryczny i inkluzywny. Jego autentyczność, pojmowana jako zgodność jego świadectwa i działania z jego nauczaniem, nie wyklucza jedności w różnorodności.

**– Eminencjo, doszliśmy do ostatniego pytania: z jakimi słowami zachęty chciałby zwrócić się do naszych współbraci, którzy krzewią charzmat franciszkański w świecie?**

– Z prostym sercem w *sequela Christi*, podążając śladami Franciszka i jego naśladowców, w braterstwie zagłębionym w Duchu Świętym starajmy się nieść sprawiedliwość, pokój i radość, które w perspektywie budowania naszego wspólnego domu zjednoczą całą ludzkość w braci i siostry, jednych z drugimi.

**– Dziękuję bardzo za udzielenie wywiadu i podzielenie się z nami swoim bogatym doświadczeniem. Z całego serca życzy obfitych darów Ducha Świętego, opieki Maryi Niepokalanej i wstawiennictwa naszych świętych patronów, zwłaszcza serafickiego ojca św. Franciszka, w owocnym wypełnianiu posługi kardynalskiej dla dobra Kościoła powszechnego i całego świętego ludu Bożego.**

Rzym, klasztor świętych Dwunastu Apostołów, 10 grudnia 2024 r. Rozmawiał o. Sławomir Gajda OFMConv

**Kard. Dominique Joseph MATHIEU OFMConv** urodził się 13 czerwca 1963 r. w Arlon w Belgii. Od 1970 r. mieszkał w Brugii, od 1977 r. w Sint-Kruis, a od 1983 r. w Damme. Naukę w szkole podstawowej rozpoczął w instytucie braci marystów („Institut Sainte-Marie des Frères Maristes”) w Arlon (1969-1970), a kontynuował w instytucie ksawerianów („Sint-Franciscus-Xaverius Instituut”) w Brugii (1970-1975). W tym ostatnim instytucie zdobył również wykształcenie w zakresie gimnazjum (1975-1978) i liceum językowego o profilu ekonomicznym (1978-1983). Dnia 3 października 1983 r. wstąpił do nowicjatu Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Schwarzenbergu w Niemczech. Śluby czasowe złożył 23 września 1984 r. w Damme (Belgia), a następnie podjął studia filozoficzno-teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym Św. Bonawentury (międzynarodowe kolegium Seraphicum) w Rzymie, które ukończył w 1989 r. Śluby wieczyste złożył 20 września 1987 r. we franciszkańskim kościele Siedmiu Boleści NMP w Halle (Belgia). Święcenia kapłańskie przyjął 24 września 1989 r. w parafii Wniebowzięcia NMP w Damme (Belgia). Przez rok posługiwał w klasztorze w Leuven; w latach 1990-2012 pracował w klasztorze w Brukseli, gdzie od 1995 r. sprawował urząd rektora narodowego sanktuarium św. Antoniego Padewskiego; potem sześć miesięcy na przełomie 2012-2013 r. spędził w klasztorze w Halle. W belgijskiej prowincji zakonnej, która później stała się delegaturą generalną, pełnił różnorodne obowiązki, w tym promotora powołań (1989-1995), sekretarza prowincji (1992-1995), ministra prowincjalnego (1995-2001), delegata generalnego (2001-2012). Od 2013 r.

przebywał w Libanie jako członek kustodii prowincjalnej Bliższego Wschodu i Ziemi Świętej, piastując różne funkcje, jak sekretarza kustodii (2014-2018) i wychowawcy młodzieży zakonnej (2016-2019). Należał do *familia* do klasztorów w Sin-El-Fil w Bejrucie (2013-2015), w Zahle (2015-2018) i ponownie w Sin-El-Fil (2018-2019). Na kapitule generalnej w 2019 r. został wybrany asystentem generalnym Zakonu dla krajów Europy Centralnej (Centralis Europae Foederatio). W dniu 8 stycznia 2021 r. papież Franciszek mianował go arcybiskupem Teheranu-Ispahanu dla wiernych obrządku łacińskiego w Iranie. Sakrę biskupią otrzymał 16 lutego 2021 r., w święto św. Marutasa, patrona Iranu, w bazylice świętych Dwunastu Apostołów w Rzymie. Na motto biskupie wybrał słowa *Deus meus in Te confido* – „Mój Boże, ufam

Tobie”. Dnia 12 listopada 2021 r. przybył do Iranu i 4 grudnia 2021 r. kanonicznie objął archidiecezję, co w drodze wyjątku miało miejsce w nuncjaturze w obecności nuncjusza apostolskiego i kapłana asyryjsko-chaldejskiego. 31 grudnia 2021 r. uzyskał od miejscowych władz zezwolenie na podjęcie pracy i dzień później, 1 stycznia 2022 r., odprawił pierwszą publiczną Mszę św., podczas której odbył ingres do katedry Matki Bożej Pocieszenia w Teheranie. Od 30 marca 2022 r. jest przewodniczącym Konferencji Episkopatu Iranu. W wigilię uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP, 7 grudnia 2024 r., papież Franciszek kreował go kardynałem i przydzielił mu kościół tytularny św. Joanny Antydy Thouret w Rzymie. Za: [www.ofmconv.net](http://www.ofmconv.net)

## Wiadomości ze świata

### PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA DO DUCHOWIEŃSTWA I OSÓB KONSEKROWANYCH W AJACCIO



***Musimy zawsze myśleć o sobie jako o współpracownikach łaski Bożej - mówił do kapłanów i osób konsekrowanych na Korsyce Papież Franciszek w czasie modlitwy na Anioł Pański. Prosił o przebaczenie wszystkim w sakramencie pojednania i zachęcał do pielęgnowania poczucia humoru oraz do tego by nie być jak przysłowiowy paw, ale by Bóg był w centrum.***

#### PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA

Ajaccio, 15 grudnia 2024

*Drodzy Bracia Biskupi, drogie osoby konsekrowane, drodzy kapłani, diakoni i seminarzyści!*

Jestem w tej pięknej ziemi tylko jeden dzień, ale pragnęłam, żeby była choć krótką chwilą, aby się z wami spotkać i pozdrowić was. Stwarza mi to okazję, aby przede wszystkim wam podziękować: dziękuję za to, że tu jesteście, za wasze życie złożone w darze. Dziękuję wam za waszą pracę, za wasz codzienny trud. Dziękuję wam, ponieważ jesteście znakami miłosiernej miłości Boga i świadkami Ewangelii. Byłem uradowany, kiedy mogłem pozdrowić jednego z was: ma 95 lat i 70 lat kapłaństwa! I to jest właśnie realizacja tego pięknego powołania. Dziękuję ci bracie za twoje świadectwo! Dziękuję bardzo!

I od „dziękuję” przechodzę od razu do łaski Bożej, która jest fundamentem wiary chrześcijańskiej i każdej formy

konsekracji w Kościele. W kontekście europejskim, w którym się znajdujemy, nie brakuje problemów i wyzwań związanych z przekazywaniem wiary. I każdego dnia stawiacie temu czoła, odkrywając, że jesteście mali i słabi: nie jesteście zbyt liczni, nie macie potężnych środków, nie zawsze środowiska, w których działacie, są otwarte na przyjęcie orędzia Ewangelii. Czasami przychodzi mi na myśl pewien film, ponieważ niektórzy są gotowi przyjąć Ewangelię, ale nie jej „ręcznika”. W tym filmie padło takie zdanie: „*Muzyka tak, ale muzyk nie*”. Pomyślcie o tym, o wierności w przekazywaniu Ewangelii. To nam pomoże. Tymczasem, to ubóstwo kapłańskie, chciałbym to powiedzieć, jest błogosławieństwem! Dlaczego? Bo ogłać nas z roszczeń do czynienia tego o własnych siłach. Uczy nas postrzegania

misji chrześcijańskiej jako czegoś, co nie zależy od ludzkich sił, ale przede wszystkim od działania Pana Boga, który zawsze współpracuje i działa z tym „nie-wiele”, które możemy Mu ofiarować.

Nie zapominajmy tego: w centrum jest Pan. *Nie ja jestem w centrum, lecz Bóg*. U nas, gdy jakiś zarozumiały ksiądz stawia siebie w centrum, mówimy: to jest ksiądz *yo, me, mi, conmigo, para mi*. Ja, mnie, ze mną, dla mnie. Nie, Pan jest w centrum. I być może każdego ranka, o wschodzie słońca, każdy duszpasterz, każda osoba konsekrowana powinna powtarzać w modlitwie: także dzisiaj, w mojej posłudze, *nie ja jestem w centrum, lecz Bóg, Pan*. I mówię to, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo światełkości, niebezpieczeństwo próżności. Bycie „pawiem”. Zbytne zapatrzenie się w siebie. Próżność. A próżność jest złą wadą, o nieprzyjemnym zapachu. Bycie pawiem. Prymat łaski Bożej nie oznacza jednak, że możemy spać spokojnie, nie biorąc na siebie naszej odpowiedzialności. Wręcz przeciwnie, musimy myśleć o sobie jako o „współpracownikach łaski Bożej” (por. 1 Kor 3, 9). I tak, krocząc z Panem, każdego dnia powracamy do podstawowego pytania: jak przeżywam moje kapłaństwo, moją konsekrację, moje bycie uczniem? Czy jestem blisko Jezusa?

Kiedy w innej diecezji odbywałem wizyty duszpasterskie, spotykałem wielu dobrych księży, którzy pracowali bardzo, bardzo dużo. „Powiedz mi, co robisz wieczorem?” – „Jestem zmęczony, coś przekąszę, a potem idę do łóżka, żeby trochę odpocząć, pooglądać telewizję” – „Ale nie idziesz do kaplicy, żeby się pozdrowić twój Szefa?” – „No nie...” – „A ty, zanim zaśniesz, czy tak robisz, czy odmawiasz *Zdrowaś Maryjo*? Bądź przynajmniej uprzejmy: zajrzyj do kaplicy i powiedz: „Pa, dziękuję bardzo, do zobaczenia jutro”. Nie zapominajcie o Panu! Pan Bóg na początku, w środku i na końcu dnia. On jest naszym Szefem. I jest Szefem, który pracuje więcej niż my! Nie zapominajcie o tym.

I zadaję wam pytanie: jak ja przeżywam bycie uczniem? Umieście je w swym sercu, nie lekceważcie go i nie lekceważcie potrzeby tego rozeznania, tego spojrzenia w głąb, aby nie przydarzyło nam się być „zmielonymi” w rytmach i działaniach zewnętrznych tracąc naszą wewnętrzną spójność. Ze mojej strony chciałbym zostawić wam podwójną zachętę: *aby troszczyć się o siebie i troszczyć się o innych*.

Pierwsza: *aby troszczyć się o siebie*. Ponieważ życie kapłańskie lub zakonne to nie jest „tak”, które wypowiedzieliśmy raz

na zawsze. Z Panem Bogiem nie żyje się z tego, co się raz zdobyło! Wręcz przeciwnie, każdego dnia trzeba odnawiać radość ze spotkania z Nim, w każdej chwili trzeba na nowo wśluchiwać się w Jego głos i decydować się, by podążać za Nim, nawet w chwilach upadków. Wstań, spójrz na Pana: „Wybacz mi, pomóż mi iść dalej”. To bliskość braterska i synowska.

Pamiętajmy o tym: nasze życie wyraża się w ofiarowaniu siebie, ale im bardziej kapłan, zakonnica, zakonnik daje siebie, poświęca siebie, pracuje dla Królestwa Bożego, tym bardziej konieczne staje się, aby troszczył się także o siebie. Kapłan, zakonnica, diakon, który zaniedbuje siebie, w końcu będzie zaniedbywał także tych, którzy są mu powierzeni. Do tego potrzebna jest mała „reguła życia” – zakonnicy już ją mają – która obejmuje codzienne spotkanie z modlitwą i Eucharystią, dialog z Panem, każdy według własnej duchowości i własnego stylu. I chciałbym również dodać: trzeba zachować kilka chwil samotności; mieć brata lub siostrę, z którymi można swobodnie dzielić się tym, co nosimy w sercu – niegdyś nazywano ich kierownikami duchowymi – pielęgnować coś, co nas pasjonuje, a nie po to, aby jakoś spędzić wolny czas, lecz aby w zdrowy sposób odpocząć od zmęczenia posługą. Posługa wyczerpuje! Należy obawiać się ludzi, którzy są zawsze aktywni, zawsze w centrum, którzy być może ze zbytnej gorliwości nigdy nie odpoczywają, nigdy nie robią przerwy dla siebie. Bracia, to nie jest dobre, potrzeba przestrzeni i chwil, w których każdy kapłan i każda osoba konsekrowana troszczy się o siebie. I nie po to, by zrobić sobie jakiś *lifting*, by lepiej wyglądać, nie, ale aby porozmawiać z Przyjacielem, z Panem, a zwłaszcza z Mamą – nie opuszczajcie Matki Bożej, proszę – by porozmawiać o swoim życiu, o tym, jak się sprawy mają. I zawsze miejcie do tego zarówno spowiednika, jak i przyjaciela, który dobrze was zna i z którym możecie porozmawiać i dokonywać dobrego rozeznania. „Grzyby kapłańskie” nie nadają się do tego!

A ta troska obejmuje coś jeszcze: braterstwo między wami. Uczymy się dzielić nie tylko trudy i wyzwania, ale także radość i przyjaźń między nami: wasz Biskup mówi coś, co bardzo mi się podoba, a mianowicie, że ważne jest, aby przejść od „Księgi Lamentacji” do „Księgi Pieśni nad Pieśniami”. Robimy to bardzo rzadko. Lubimy lamentację! I jeśli pewnego ranka biedny biskup zapomni piuski: „O! Patrzcie na biskupa...”. Wystarczy byle pretekst, żeby obgadać biskupa. To prawda, biskup jest grzesznikiem, jak każdy z nas. Jesteśmy braćmi! Przejść od „Księgi

Lamentacji” do „Księgi Pieśni nad Pieśniami”. To jest ważne, mówi o tym także Psalm: „Biadania moje zmieniłeś mi w taniec” (Ps 30, 12). Dzielić się nawzajem radością bycia apostołami i uczniami Pana! Radością trzeba się dzielić. W przeciwnym razie miejsce radości, zajmie ocet. To przykre spotykać kapłana o zgorzkniałym sercu. To przykre. „Ale dlaczego taki jesteś?” – „A...”, bo biskup mnie nie lubi... Bo na biskupa mianowali tego drugiego, a nie mnie... Bo... Bo...”. Narzekania. Proszę, przestańcie narzekać, zazdrościć. Zazdrość jest „złotą” wadą. Prośmy Pana, aby zmienił nasze narzekanie w taniec, aby dał nam poczucie humoru, ewangeliczną prostotę.

Druga rzecz: *aby troszczyć się o innych*. Misja, którą każdy z was otrzymał, ma zawsze tylko jeden cel: nieść Jezusa innym, dawać sercom pociechę Ewangelii. Chciałbym przypomnieć tutaj moment, w którym Apostoł Paweł zamierza powrócić do Koryntu i pisząc do wspólnoty, mówi: „bardzo chętnie poniosę wydatki i nawet siebie samego wydam za dusze wasze” (2 Kor 12, 15). Wydawać siebie za dusze, wydawać siebie w ofierze za tych, którzy zostali nam powierzeni. Przypomina mi się pewien młody święty kapłan, który niedawno zmarł na raka. Mieszkał w slumsach z ludźmi najbardziej skrajnymi. Mawiał: „Czasami mam ochotę zamurować okno cegłami, bo ludzie przychodzą o każdej porze i jeśli nie otwieram drzwi, pukają w okno”. Kapłan z sercem otwartym na wszystkich, bez wyjątków. Słuchanie, bycie blisko ludzi, to także jest zachęta do znalezienia, w dzisiejszym kontekście, najbardziej skutecznych duszpasterskich dróg dla ewangelizacji. Nie bójcie się zmieniać, rewidować starych schematów, odnawiać języka wiary, ucząc się, że misja to nie jest kwestia ludzkich strategii: jest to przede wszystkim kwestia wiary. Troszczyć się o innych: o tych, którzy czekają na Słowo Jezusa, o tych, którzy oddalili się od Niego, o tych, którzy potrzebują ukierunkowania lub pocieszenia w cierpieniu. Troszczyć się o wszystkich, w formacji, a zwłaszcza w spotkaniu. Spotykać ludzi tam, gdzie żyją i pracują, to jest ważne.

I jeszcze coś, co bardzo leży mi na sercu: proszę was, zawsze przebaczajcie. I przebaczajcie wszystko. Przebaczajcie wszystko i zawsze. Kapłanom mówię: w sakramencie pojednania nie zadawajcie zbyt wielu pytań. Słuchajcie i przebaczajcie. Jak mawiał pewien kardynał – nieco konserwatywny, nieco szablonowy, ale wspaniały kapłan – podczas konferencji dla księży: „Jeśli ktoś [podczas spowiedzi] zaczyna się jękać, bo się wstydzi, mówię mu: w porządku, rozumiem, przejdź do następnego punktu. W

rzeczywistości nic nie rozumiałem, ale On [Pan] zrozumiał”. Proszę, nie torturujcie ludzi w konfesjonale: gdzie, jak, kiedy, z kim... Zawsze przebaczajcie, zawsze przebaczajcie! W Buenos Aires jest pewien dobry kapucyn, którego mianowałem kardynałem w wieku 96 lat. Do niego zawsze ustawia się długa kolejka ludzi, ponieważ jest dobrym spowiednikiem, ja też do niego chodziłem. Ten spowiednik powiedział mi kiedyś: „Posłuchaj, czasami mam skrupuły, że za dużo wybaczam” – „I co robisz?” – „Idę się pomodlić i mówię: Panie, wybacz mi, wybaczyłem za dużo. Ale zaraz przychodzi mi na myśl: Ale jeśli to Ty dałeś mi ten zły przykład!”. Zawsze przebaczać. Przebaczać wszystko. I to również mówię siostrzom zakonnym i zakonnikom: przebaczajcie, zapominajcie, kiedy was krzywdzą, kiedy we wspólnocie pojawiają się spory ambi-cjonalne... Przebaczać. Pan dał nam przykład: przebaczać wszystko i zawsze! Każdemu, każdemu, każdemu. Zdradzę wam coś: mam już 55 lat kapłaństwa, tak,

przedwczoraj skończyłem 55 i nigdy nie odmówiłem rozgrzeszenia. I bardzo lubię spowiadać. Zawsze starałem się znaleźć sposób, by przebaczyć. Nie wiem, czy to dobrze, czy Pan mi daruje... Ale to jest moje świadectwo.

Drogie siostry i drodzy bracia, dziękuję wam z całego serca i życzę posługi pełnej nadziei i radości. Również w chwilach zmęczenia i zniechęcenia, nie poddawajcie się. Oddajcie na nowo serca Panu. Nie zapominajcie płakać przed Panem! On objawia się i daje się znaleźć, jeśli troszczycie się o siebie i o innych. W ten sposób daje On pociechę tym, których powołał i posłał. Idźcie naprzód z odwagą: a napelni was radością.

Teraz zwróćmy się w modlitwie do Dziewicy Maryi. W tej katedrze, pod wezwaniem Jej Wniebowzięcia, wierni czczą Ją jako Patronkę i Matkę Miłosierdzia, „*Madunnuccia*”. Z tej śródziemnomorskiej Wyspy wzniesmy do Niej błaganie o

pokój: pokój dla wszystkich ziem leżących nad tym Morzem, a zwłaszcza dla Ziemi Świętej, w której Maryja wydała na świat Jezusa. Pokój dla Palestyny, dla Izraela, dla Libanu, dla Syrii, dla całego Bliskiego Wschodu! Pokój w umęczonej Mjanmie. I niech Matka Boża wyjedna upragniony pokój dla narodu ukraińskiego i narodu rosyjskiego. Są braćmi – „Nie, Ojczy, oni są kuzynami!”. Są kuzynami, braćmi, nie wiem, ale niech się porozumieją! Pokój! Bracia, siostry, wojna zawsze jest porażką. A wojna we wspólnotach zakonnych, wojna w parafiach zawsze jest porażką, zawsze! Niech Pan obdarzy nas wszystkich pokojem.

Módlmy się także za ofiary cyklonu, który w ostatnich godzinach nawiedził archipelag Majotty. Jestem duchowo blisko tych wszystkich, których dotknęła ta tragedia. A teraz wszyscy razem odmówmy modlitwę Anioła Pańskiego. *Angelus Domini...*

Za: [www.vatican.va](http://www.vatican.va)

## KARD. FRANÇOIS-XAVIER BUSTILLO OFMConv: NAPRAWA CYWILIZACJI PRZEZ DIALOG I SPOTKANIA

Poprzez te więzi, do tworzenia których nas zachęcasz, będziemy w stanie naprawić zniszczoną ludzką cywilizację poprzez dialog i spotkania, a nie poprzez opozycję i konflikt - wskazał biskup Ajaccio kard. François-Xavier Bustillo OFMConv, witając Papieża Franciszka na zakończeniu międzynarodowego kongresu nt. pobożności ludowej w basenie Morza Śródziemnego.

Po słowach wdzięczności za przybycie Ojca Świętego na Korsykę, kard. Bustillo podkreślił, że kongres poświęcony pobożności ludowej w basenie Morza Śródziemnego pozwolił lepiej zrozumieć tradycje, które są częścią dziedzictwa narodów tego regionu. Dodał, że zgłębiano również tradycje korsykańskie, w tym procesje i bractwa.

Biskup Ajaccio zaznaczył, że wspaniałym odkryciem jest zobaczyć, jak pobożność ludowa pozwala na „umieszczenie wiary w sferze publicznej” bez tworzenia napięć społecznych. Wspominał, że procesje z figurami sprawiają, iż wiara staje się widoczna.

Kard. Bustillo wskazał, że w XXI wieku „nasze społeczeństwo musi na nowo odkryć prostotę i wolność, aby iść naprzód”. Oceenił, iż „nasz system społeczny stał się złożony i surowy. Proste praktyki wiary, bez strategii i taktyk, mogą pomóc nam na nowo odkryć spójność tego, co najważniejsze”.

Biskup Ajaccio przypomniał, że region Morza Śródziemnego jest bogaty w tradycje duchowe. „Chceliśmy rozpocząć wymianę, aby lepiej się poznać. Ma ona objąć inne religie, inne tradycje i inne ziemie” - mówił.



Na zakończenie hierarcha wskazał, że poprzez więzi, do tworzenia których zachęca Ojciec Święty, „będziemy w stanie naprawić zniszczoną ludzką cywilizację poprzez dialog i spotkania, a nie poprzez opozycję i konflikt”. Zdaniem biskupa dzięki budowaniu relacji stanie się możliwe zbudowanie nowej ludzkości, która będzie „bardziej spokojna, pokojowa”, a także „zdolna do zagwarantowania wolnych i ufnych więzi braterskich”.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## GENERAŁ ALBERTYNÓW Z POMOCĄ W ZAPOROŻU: TU BOCHENEK CHLEBA RATUJE ŻYCIE

Wojna dramatycznie poszerzyła skalę ubóstwa na Ukrainie. „Każda przekazana złotówka i każdy ofiarowany kilogram mąki realnie poprawiają los tych ludzi, a wydawany w Zaporoziu chleb wręcz ratuje życie” – podkreśla brat Franciszek Grzelka. Jest on przełożonym generalnym Zgromadzenia Braci Albertynów i

właśnie był na Ukrainie z bratem Tomaszem (ekonomem zgromadzenia) z kolejnym transportem pomocy humanitarnej. Tym razem był on możliwy dzięki hojności słuchaczy Radia Watykańskiego.

W Zaporoziu albertyni od lat wypiekają chleb dla ubogich. Wojna przyniosła

nowe wyzwania, lecz ich posługa wciąż ma na celu udzielanie natychmiastowego ratunku każdemu potrzebującemu. Bieda się zwiększa, ludzie stracili pracę, ceny w sklepach poszybowały w górę. Lęk o przyszłość jest ogromny.

## Piekarnia u albertynów

„Wcześniej nasza kuchnia dla ubogich wydawała 150-200 posiłków dziennie. Wojna jednak radykalnie zwiększyła potrzeby i po pomoc ustawia się teraz 1500 osób. Nie byliśmy w stanie przygotować tyle gorących posiłków, przestawiliśmy się więc na suchy prowiant” – mówi Radiu Watykańskiemu brat Grzelka. Przełożony generalny albertynów, popularnie zwany bratem starszym, podkreśla, że bracia stworzyli w domu piekarnię. Codziennie z pieca wychodzi 1000 bochenków. „Do chleba dodajemy jakąś konserwę czy ser oraz chińską zupkę. Dostają to nie tylko bezdomni, ale również ludzie, którzy mają mieszkania. My, jako albertyni, w pierwszym rzędzie chcemy pomagać najbardziej potrzebującym, czyli osobom bezdomnym, ale wojna sprawiła, że jest wielu innych potrzebujących. Skala ubóstwa się poszerzyła” – zauważa brat Grzelka. Bracia rozdają również takie produkty, jak ryż czy makaron dla osób, które mogą przygotować sobie posiłki w domu. Pomoc wydawana jest cztery razy w tygodniu przy sanktuarium Boga Ojca Miłosiernego, przy którym mieszka biskup Zaporozża, Jan Sobiło, z którym albertyni współpracują.

## Ocalić dzieciństwo

W pierwszej kolejności pomoc otrzymują matki z dziećmi, następnie osoby niepełnosprawne oraz inni potrzebujący. Albertyni starają się szczególnie zadbać o dzieci, oferując im łakocie, czy organizując spotkania świąteczne – np. ze Świętym Mikołajem, jak to miało miejsce ostatnio. Takie chwile przywracają uśmiech na twarzach dzieci i choć na chwilę pozwalają im zapomnieć o trwającej wojnie, co w Zaporozżu jest naprawdę trudne z powodu potężnego ostrzału. Dzieci żyją w lęku, budzą się w nocy, coraz więcej rodzin myśli o opuszczeniu miasta i poszukiwaniu spokojniejszego dachu nad głową. Jednocześnie wciąż przybywają uchodźcy z terenów przyfrontowych. Albertyni nadal prowadzą w Zaporozżu schronisko dla bezdomnych, gdzie dach nad głową i pełne utrzymanie znalazło 30 mężczyzn, którzy dostają też pomoc w wychodzeniu z bezdomności. „My, albertyni, nie jesteśmy powołani do analiz politycznych czy militarnych. Bracia, którzy tu żyją, po prostu widzą konkretne potrzeby i na tym się koncentrujemy. Póki są potrzebujący, trzeba wychodzić na przeciw ich potrzebom i na nie odpowiadać” – podkreśla przełożony generalny, który podobnie jak inni albertyni z Polski,

czasami zastępuje w Zaporozżu braci, którzy wyjeżdżają na urlop.

## Hojni słuchacze Radia Watykańskiego

Bp Jan Sobiło wykorzystał fale papieskiej rozgłośni i na początku sierpnia zaapelował do Polaków o konserwy dla ubogich w Zaporozżu. „Pomóżcie nam pomagać” – mówił w przejmującym apelu, który spotkał się ze szczodrym odzewem. Dzięki zebranym funduszom udało się zorganizować dwa transporty pomocy humanitarnej. Drugi dotarł na zaporoskie stępy w Adwencie i da szansę na godne przeżycie Bożego Narodzenia. „Na ten apel odpowiedzieli nie tylko ludzie indywidualni, ale także fundacje i zgromadzenia zakonne. Chciałbym wszystkim z serca podziękować za to, że wsparli Zaporozże i pracę albertynów nad Dnieprem” – mówi brat Grzelka. Przypomina, że bracia każdego miesiąca starają się organizować transport pomocy z Krakowa. „Jeździmy dwoma małymi ciężarówkami, na które jesteśmy w stanie zabrać do dziesięciu palet konserw i słodyczy dla dzieci” – opowiada zakonnik, który w ostatnich dniach osobiście wydawał pomoc potrzebującym.



## Wdzięczni za pomoc i obecność

„Naprawdę widać, że przychodzący ludzie bardzo potrzebują najbardziej podstawowych rzeczy i są bardzo wdzięczni braciom, że się o nich troszczą. Bardzo często spotykamy się też z takim serdecznym pozdrowieniem, że są wdzięczni Polsce, Polakom, że nie zapominają o nich i że ich nadal wspierają. Oprócz darów, które się przywozi, to widzę, że ma dla nich duże znaczenie to, że się ich odwiedza i po prostu się z nimi jest, że nie są zapomniani” – mówi przełożony albertynów. I dodaje: „Także dla nas, którzy przyjeżdżamy na Ukrainę, to jest zastrzyk energii. To, co Pan Jezus powiedział, że w dawaniu też jest siła i radość i dobro się zwraca”.

Albertyni zaświadcza, że potrzeby na Ukrainie wciąż są ogromne. „Sytuacja

jest dla nas czytelna, że Ukraina nadal cierpi. Ukraina została zaatakowana i normalnym odruchem człowieczeństwa, a tym bardziej zadaniem chrześcijanina jest wyjść naprzeciw tym potrzebom. Każdy ma swoją misję i w tej konkretnej sytuacji musi ją odkryć” – mówi przełożony albertynów. Podkreśla, że nie wszyscy są wezwani, żeby być tam na miejscu, czy nawet przyjeżdżać. „Na pewno jednak można się włączyć w pomoc, tak jak to zrobiła chociażby grupa słuchaczy Radia Watykańskiego, dzięki której bracia, którzy są na miejscu, mogą złagodzić ludzkie cierpienie. Każda złotówka, każdy kilogram cukru, makaronu, to wszystko się zbiera na to, że potrzebujący mogą tę pomoc uzyskać” – mówi brat Grzelka zachęcając, by nie ulec pokusie zmęczenia wojną i dalej pomagać.

## Pomóżmy pomagać

Albertyni mogą wspierać uwięzionych wojną Ukraińców także dzięki hojnemu wsparciu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz różnych dobrodziejów. Przykładowo Stowarzyszenie Xenia przekazało ostatnio 150 kompletów tak bardzo potrzebnej odzieży termicznej, a Fundacja „Trzy Trąby” systematycznie wysyła na Ukrainę transporty chińskich zupek. „Bez ludzi o wielkich sercach nie moglibyśmy pomagać. Za każdy przekazany grosz z serca dziękujemy” – mówi brat Grzelka. Jak przystało na brata odpowiedzialnego za posługę albertynów apeluje: „Nie zapominajmy o Ukraińcach, nieśmy im pomoc. To dzięki hojnym sercom Polaków, albertyni wciąż mogą wypiekać chleb dla ubogich”. Warto przypomnieć, że prawie milionowe przed wojną Zaporozże to miasto 120 narodowości reprezentujących różne religie i wyznania chrześcijańskie. Bracia nigdy nie pytają, skąd ktoś pochodzi i w co wierzy. Dla nich najważniejsze jest, by potrzebujący człowiek poczuł się kochany, aby została udzielona mu pomoc. Albertyński habit wrósł w krajobraz tego miasta, stając się symbolem miłosiernej miłości.

Więcej informacji na temat możliwości przekazania konserw i innych produktów dla Zaporozża:

kontakt z bratem Tomaszem Pączkiem, albertynem z Krakowa – tel. 782974800  
Fundusze dla Kuchni Braci Albertynów w Zaporozżu można przekazać:

Nr rachunku Zgromadzenia Braci Albertynów w Krakowie, Bank Pekao S.A.  
21 1240 2294 1111 0000 3718 5503

Beata Zajączkowska – Watykan

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)



## FRANCISZKANIE Z DAMASZKU: NADZIEJA NA COŚ LEPSZEGO NIŻ ERA DYKTATORSKA

Po upadku reżimu Baszara al-Asada przełożony zakonu franciszkanów w stolicy Syrii, Damaszku, o. Firas Lutfi patrzy w przeszłość ostrożnie, ale i nadzieją. „Wielu chrześcijan martwi się tym, kto i co będzie dalej. Mają jednak nadzieję, że nadejdzie coś lepszego niż poprzednia era dyktatorska” – powiedział 49-letni zakonnik w rozmowie z niemiecką agencją katolicką KNA 9 grudnia. Tłumaczył, że każdej dyktaturze kiedyś opada maska i ludzie widzą, co naprawdę się za nią kryje.

Teraz, po dojściu do władzy islamistycznej bojówki HTS z jej przywódcą Abu Muhammadem al-Dżaulanim, obietnice złożone mniejszościom w kraju muszą zostać wcielone w życie. „Liczą się czyny, a nie obietnice” – powiedział o. Lutfi dodając, że nie powinni decydować fanatycy.

Chrześcijanie muszą być „w pełni zintegrowani” ze społeczeństwem nowej Syrii i mieć takie same prawa jak muzułmanie. „To nie mogą być prawa drugiej kategorii” – podkreślił franciszkanin. Żadna z wielu grup religijnych i etnicznych w Syrii nie powinna otrzymać specjalnych przywilejów. Musi to być także zapisane w konstytucji. Ten proces musi nadzorować społeczność międzynarodowa – uważa o. Lutfi.

Wspólnota franciszkańska w Syrii oświadczyła 9 grudnia, że chce aktywnie uczestniczyć w odbudowie kraju po latach wojny domowej. Nadzieję na proces demokratyzacji prowadzony przez nowe władze wyraziła Kustodia Franciszkanów Ziemi Świętej w Jerozolimie.



Jak wynika z oświadczenia, niedawne wydarzenia związane z końcem rządów Asada i dojściem do władzy islamistycznej bojówki HTS, franciszkanie opisują jako „nagłe i nieoczekiwane”. Zakonnicy zapewnili, że chcą pozostać w Syrii i wspierać lokalne wspólnoty. Przy tym chcą aktywnie promować dialog, braterstwo, sprawiedliwość i pokój. „Wspólnoty chrześcijańskie i bractwa franciszkańskie są w stanie, aby wnieść swój wkład w demokratyczne odrodzenie kraju i jego odbudowę” – stwierdza oświadczenie franciszkanów.  
Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## KOMISJA DS. KOBIEC W TOWARZYSTWIE JEZUSOWYM PODSUMOWUJE TRZY LATA PRACY

Prawie 30 lat temu, 34. Kongregacja Generalna Towarzystwa Jezusowego stworzyła dokument zatytułowany „**Jezuici a sytuacja kobiet w Kościele i społeczeństwie obywatelskim**” (Dekret 14). Dokument ten nie tylko podkreślił znaczenie kobiet, ale zapoczątkował proces mający na celu zapewnienie im aktywnego głosu. W ciągu kolejnych lat dokument ten odegrał kluczową rolę w przekształcaniu Towarzystwa Jezusowego. Od kobiet pełniących funkcje administratorów parafii po kobiety na najwyższych stanowiskach kierowniczych w instytucjach edukacyjnych, zakon zmierzał w kierunku przyszłości, w której rola kobiet w życiu i posłudze jest uznawana i doceniana. W marcu 2021 roku, Ojciec Generał Arturo Sosa oficjalnie powołał Komisję ds. Kobiet, której zadaniem jest doradzanie mu w kwestii „miejsca kobiet w naszych instytucjach i priorytetach”. Komisja, pierwotnie złożona z dziesięciu członków –

sześciu kobiet, jednego świeckiego mężczyzny i trzech jezuitów – miała trzyletni mandat na realizację czterech celów:

Ocena skuteczności Dekretu 14 w promowaniu współodpowiedzialności/współpracy i włączania kobiet w apostołskie planowanie Towarzystwa Jezusowego.



Ocena, w jakim stopniu Towarzystwo Jezusowe na całym świecie zachęca do udziału kobiet na wszystkich szczeblach instytucjonalnych.

Rekomendacja sposobów tworzenia środowisk, które zachęcają do dialogu i współpracy między mężczyznami a

kobietami w apostołatach Towarzystwa Jezusowego i wzmacniają je.

Rekomendacja zmian w formacji i strukturze Towarzystwa, które mogą promować skuteczną integrację i solidarność z współpracownikami płci żeńskiej.

Po trzech latach poszerzona Komisja ds. Kobiet – obecnie złożona z 9 kobiet, dwóch świeckich mężczyzn i 5 jezuitów – zebrała się w Kurii Generalnej Jezuitów w Rzymie, aby przygotować swoje sprawozdanie. Rozmowy są poufne, a synteza ostatecznego raportu zajmie trochę czasu. Kenijska delegatka Catherine Waiyaki podzieliła się jednak swoją osobistą refleksją na temat tego procesu: „To były trzy i pół roku zbierania informacji. Wyniki przyniosły mieszankę emocji: nadzieję, nieoczekiwane odkrycia, obawy, opór i momenty inspiracji. Komisja zbiera się teraz, aby zastanowić się nad tymi ustaleniami, znaleźć wspólny grunt i opracować rekomendacje mające na celu wzmocnienie sprawiedliwości i pogłębienie współpracy między kobietami a Towarzystwem Jezusowym we wspólnej misji Chrystusa”.  
Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## MISJA SIÓSTR MANTELATEK W AFRYCE

Posługują w Afryce od ponad wieku. Ewangelizują, leczą, pomagają chorym i uczą zawodu, a ich szczególną troską są kobiety. O misji Mantelatek Służebnic Maryi opowiada siostra Noretta Zecchinon.

W ubiegłym roku minęło 100 lat posługi sióstr w kraju zwanym obecnie Eswatini, a wcześniej Suazi. Położony jest między Mozambikiem, a Republiką Południowej Afryki. Zgromadzenie jest też obecne od 2000 roku w Ugandzie. Siostra Noretta Zecchinon, Przełożona Generalna Sióstr Mantelatek Służebnic Maryi w rozmowie z Vatican News opowiedziała o posłudze zakonnicy, a także nakreśliła sytuację społeczną w Ugandzie, zwłaszcza z punktu widzenia kondycji kobiet.

„Zawsze uderzał mnie fakt, że kobiety stanowią ekonomiczny kręgosłup gospodarstw domowych w Afryce, wskazał na to również papież. Średnio każda kobieta w Ugandzie ma siedmioro dzieci” – powiedziała s. Noretta. „Mamy trzy wspólnoty w kraju. Największą jest Kisoga w dystrykcie Mukono. Zaczęliśmy współpracować z Braćmi Sługami Maryi, po tym jak poprosili nas o pomoc w działaniach duszpasterskich, które rozpoczęli kilka lat wcześniej. Niektóre siostry dołączyły do nas, by pomagać jako katechetki, animatorki duszpasterstwa parafialnego i nauczycielki” – opowiedziała.



W Ugandzie, podobnie jak w większości krajów afrykańskich, najbardziej palącym problemem jest system opieki zdrowotnej, który często praktycznie w ogóle nie istnieje. „Siostry zorganizowały małą przychodnię, w której otwarto oddział położniczy. Jest on bardzo potrzebny, podobnie jak obecność sióstr w tego typu opiece” – powiedziała siostra Noretta Zecchinon. Podkreśliła zwłaszcza znaczenie obecności kobiet podczas porodu. „Staramy się teraz o rozszerzenie tej usługi, chodzi zwłaszcza o opiekę nad tymi kobietami, które wkrótce mają zostać matkami” – dodaje.

Zakonnice dokładają wszelkich starań, aby pomóc również kobietom rozwijać swoje umiejętności. „Zorganizowaliśmy warsztat

krawiecki, zostaliśmy poproszeni też o otwarcie drugiego, mniejszego zakładu, być może fryzjerskiego, aby mogły nauczyć się zawodu. Będą również potrzebowały podstawowej wiedzy z obsługi komputera. Pomysł polega na tym, aby pomagać się kobietom rozwijać i aby przez to rosła ich pozycja społeczna. To z kolei da im większe możliwości wspierania swoich rodzin i wychowywania dzieci” – podkreśliła s. Noretta.

„Zastanawiałam się nad słowami, które powiedział biskup diecezji Manzini w Eswatini pod koniec obchodów stulecia: „sto lat i co teraz?” – powiedziała siostra Noretta. „Rozmawiając z nim, zadaliśmy sobie pytanie: która umiejętność jest pilniejsza – czytania, czy pisania? W Afryce nadal istnieje potrzeba alfabetyzacji. Wierzę jednak, że obecnie na całym świecie istnieje analfabetyzm wiary i wiedzy o wierze chrześcijańskiej. Powinno się tu dostrzegać naszą ważną rolę, bowiem my, siostry, musimy wykorzystać wszystkie siły i zdolności właśnie po to, by dzielić się wiarą i w ten sposób wcielać w życie to, o czym Kościół mówi od lat, czyli potrzebę nowej ewangelizacji” – zaznaczyła rozmówczyni Vatican News.

W Ugandzie Zgromadzenie Sług Służebnic Maryi jest również odpowiedzialne za formację nowicjuszek. Jedną ze wspólnot w Jinja, u źródeł Nilu, opiekuje się nowicjatem i od lat doświadcza ciągłego napływu dziewcząt, nie tylko z Ugandy, ale także z Konga, zwłaszcza z niektórych części graniczących z Ugandą i Kenią.

Uganda to też miejsce, z którego pochodzi 22 męczenników, kanonizowanych przez papieża Pawła VI w 1964 roku. Zostali zamordowani w latach 1885–1887, po tym jak odmówili uczestniczenia w praktykach niezgodnych z ich wyznaniem. „Mamy przykłady wielu ludzi, którzy poświęcili swoje życie za wiarę i to jest moim zdaniem podstawowy powód, dla którego miejscowe rodziny są szczęśliwe, gdy jedna z ich córek wyraża pragnienie ofiarowania się Panu. To stawia przed nami wielkie zadanie do rozeznania” – podkreśla siostra Noretta. Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## JACEK GNIADK SVD: MĄDRA INKULTURACJA OCZYSZCZA I USZLACHTNIA

Od kilku miesięcy przebywam w Chile. Przyjąłem zasadę, aby obserwować otaczającą mnie rzeczywistość i spokojnie poczekać na zakończenie całego cyklu roku liturgicznego. Pierwszego października w naszym kościele parafialnym w Iquique zauważyłem obok ołtarza dużą figurę Świętej Rodziny, podczas gdy jeszcze dzień wcześniej stała tam figura Matki Bożej z Góry Karmel. Zachowałem spokój.

Pamiętam mój pierwszy październik na misjach w Maun w Botswanie. Na pierwszy różaniec przyniosłem obraz Notre-Dame d’Afrique, który otrzymałem w Brukseli od misjonarzy Afryki (ojców białych). Następnego dnia nie było już mojego obrazu z Matką Bożą o afrykańskich rysach. Zamiast tego przed ołtarzem stała duża figura Matki Bożej z Fatimy, a obok kręciło się kilka kobiet, które kończyły przygotowywać nową dekorację. Kościół jest żywą wspólnotą, która nieustannie poszukuje nowych form wyrazu,

aby Dobra Nowina mogła docierać do wszystkich zakątków Ziemi. Misjonarz zawsze działa we wspólnocie; dzisiaj powiedziałbym „synodalnie”. Tylko „mądrze przeprowadzona inkulturacja oczyszcza i uszlachetnia kulturę różnych ludów”, jak pisał św. Jan Paweł II w adhortacji „Ecclesia in Africa”.



Kilka dni temu natknąłem się w Internecie na informację, że Watykan zatwierdził nowy „majski ryt” mszy św. dla niektórych obszarów w Meksyku. Już rok temu głośno było o tym, że liturgia ta jest inspirowana pogaństwem Majów i zawiera dziwaczne pogańskie adaptacje. W

rzeczywistości dotyczy to głównie kilku grup etnicznych posługujących się językami z rodziny języków majańskich, z których zdecydowana większość mieszka w stanie Chiapas. Liturgia w meksykańskiej diecezji San Cristóbal de Las Casas była do roku 2013 prowadzona wyłącznie w języku hiszpańskim, mimo że niewielu wiernych znało ten język.

W tym roku papież Franciszek wyraził zgodę na celebrowanie liturgii w ich językach ojczyźnych, która zawiera trzy adaptacje pochodzące z kultury Majów. W porównaniu do pierwszej posoborowej adaptacji mszy św. z 1989 roku w Zairze (dzisiaj Demokratyczna Republika Kongo), te zmiany są skromne. Pierwszą z nich jest umożliwienie osobie świeckiej (kobiecie lub mężczyźnie) kadzenia ołtarza, krucyfiksu, wizerunków i ofiar po tym, jak kapłan pobłogosławi kadziłdo. Drugą adaptacją jest mianowanie osoby świeckiej wybranej przez wspólnotę do modlitwy za nią. Ostatnią jest taniec rytualny

jako forma dziękczynienia po Komunii Świętej.

Zasadniczo jest to zwyczajna forma rytu rzymskiego. Czy inspirowana zwyczajami w których kapłan okadza ołtarz, Ewangeliarz czy Najświętszy Sakrament. Ci, którzy oburzają się na papieża Franciszka, powinni poczytać, skąd wziął się zwyczaj kadzenia podczas mszy św., uroczystości lub procesji. Pierwsi chrześcijanie nie używali kadzidła w liturgii, a jedynie w celach prywatnych, ponieważ kojarzyło im się ono ze zwyczajami pogańskimi. Pierwsze wzmianki o pojawieniu się kadzidła w liturgii Kościoła pochodzą dopiero z drugiej połowy IV wieku. To, co dzisiaj wydaje się nam należeć do sacrum, kiedyś było profanum.

Liturgia nieustannie się rozwija od założenia Kościoła. Papież Pius XII pisał o tym w encyklice o liturgii „Mediator Dei”,

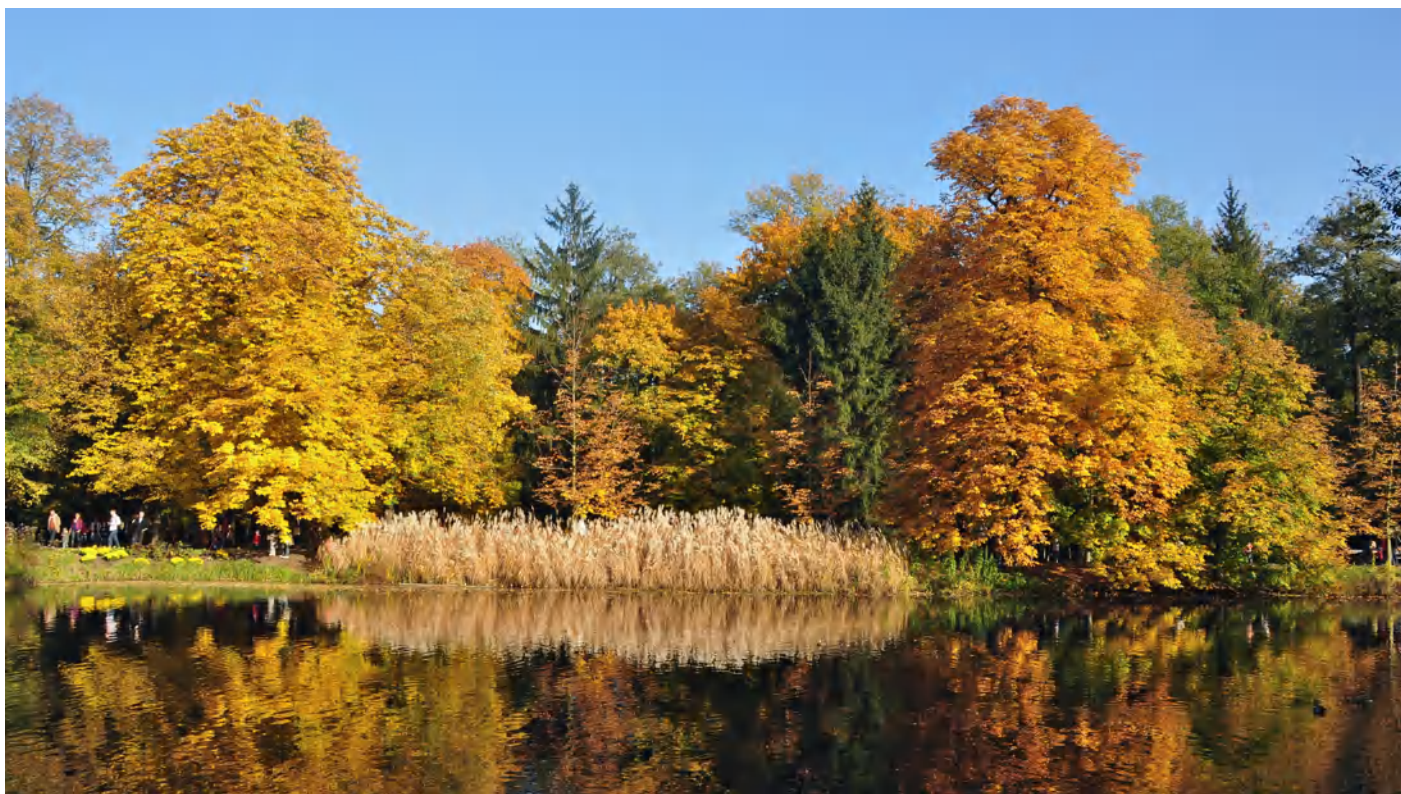
dodając, że jedynie papieżowi „przysługuje prawo rewidowania i stanowienia przepisów o sprawowaniu kultu Bożego oraz wprowadzania i zatwierdzania nowych obrzędów, jak również zmieniania ich, o ile to uzna za potrzebne”. Tak robił papież św. Grzegorz Wielki, który nakazał misjonarzom, aby nie burzyli pogańskich świątyń, ale je poświęcali Bogu, oraz aby nie niszczyli zwyczajów, lecz je modyfikowali, aby pasowały do teologii katolickiej.

Zauważam, że krytyka nowego mszału dla niektórych obszarów w Meksyku, pojawiła się w środowisku związanym z nadzwyczajną formą rytu rzymskiego. Jest ona również kierowana pod adresem mszału dla diecezji w Zairze. W pewnym sensie rozumiem te obawy, ponieważ precyzja wyrażania to jedna z charakterystycznych cech tego, co nazywa się geniuszem rzymskiej liturgii. W mszałach

zairskich brakuje takiej zwięzłości; modlitwy są długie. Nie może być inaczej, gdyż w Afryce krótko mówi się tylko wtedy, gdy chce się kogoś obrazić. Uczyłem się tego jeszcze przed wyjazdem do Zairu, rozmawiając o inkulturacji przy śniadaniach z ks. prof. Wincentym Mulago (+2012), czołowym teologiem zairskim. Jako seminarzysta miałem okazję przysłuchiwać się temu, co mówił o Afryce u ojców białych w Brukseli. Wylatując do Zairu, byłem już teoretycznie przygotowany na to, co miało mnie czekać w Afryce. Okazuje się, że również na to, co dzieje się dzisiaj. Wróćmy jeszcze do punktu wyjścia. Różańca w Iquique nie było w październiku. Ten miesiąc w Chile jest poświęcony rodzinie. Miesiąc maryjny zaczyna się tu 8 listopada i kończy się uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia.

Za: [www.jacekgniadek.com](http://www.jacekgniadek.com)

## Świat jest Boski



Warszawskie Łazienki jesienią

## TUW PZUW ŁĄCZY INSTYTUCJE KOŚCIELNE W UBEZPIECZENIOWEJ WSPÓLNOCIE

Związek Wzajemności Członkowskiej św. Antoni działający w ramach TUW PZUW dynamicznie się rozwija już od 6 lat. W tym czasie połączył już ok. 120 instytucji kościelnych, z tym m.in. archidiecezje i diecezje, prowincje zakonne męskie i żeńskie, Konferencję Episkopatu Polski.

Członkowie ZWC św. Antoni mogą korzystać z bogatej oferty ubezpieczeń skierowanych do instytucji kościelnych, takich jak: ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej (także w życiu prywatnym), ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem, od wandalizmu, od pożarów i innych zdarzeń losowych. Ogromną popularnością cieszą się ubezpieczenia podróżne (KL zagraniczne) a także ubezpieczenia zdrowotne. Program ubezpieczeniowy przygotowany jest w kilku wariantach, a klient sam wybiera wariant ubezpieczenia.

### Ochrona mienia

Świadomość ubezpieczeniowa wśród zarządzających mieniem kościelnym jest dużo większa niż w całym społeczeństwie. Bierze się z poczucia odpowiedzialności, zwłaszcza że do majątku Kościoła należą zabytkowe kościoły i dzieła sztuki. Ubezpieczenie mienia realizowane jest w systemie „pierwszego ryzyka”, co pozwala unikać kosztownej i trudnej wyceny mienia, a jednocześnie zapewnia pewną ochronę za korzystną cenę. TUW PZUW ubezpiecza całą „lokalizację”, a nie pojedyncze budynki, czyli np. parafię ze wszystkimi należącymi do niej nieruchomościami: kościołem, plebanią, zabudowaniami gospodarczymi, kapliczkami, cmentarzem itd. Koszty polisy są o wiele niższe niż w przypadku ubezpieczenia pojedynczej nieruchomości.

### Dbamy o zdrowie

Ubezpieczenia zdrowotne dla osób duchownych i świeckich pracowników Kościoła oraz ich rodzin, także rodziców funkcjonują na podobnej zasadzie jak abonamenty medyczne w prywatnych przychodniach. Koszt zaczyna się od nieco ponad 29 zł miesięcznie od osoby.

Nie potrzeba skierowań do specjalistów, a wizytę u lekarza specjalisty czeka się nie dłużej niż pięć dni, a u lekarza podstawowej opieki zdrowotnej do dwóch dni. Pomoc telemedyczną można uzyskać w ciągu kilku godzin. Jest to możliwe dzięki temu, że usługi świadczy jeden z największych operatorów na rynku zdrowotnym: PZU Zdrowie. Ma ponad 2500 placówek w całej Polsce, także w niewielkich miejscowościach. Oferta TUW PZUW obejmuje ponadto medycynę pracy dla świeckich pracowników.

### Bezpieczeństwo w podróży

Ubezpieczenia podróżne chronią księży i zakonników, którzy wyjeżdżają w Polsce lub za granicę, np. na misję. Polisa obowiązuje na całym świecie. Diecezja albo prowincja zakonna wykupuje określoną liczbę tzw. osobodni, w okresie ubezpieczenia zgłasza, ile osób i na jak długo wyjeżdża. Otrzymuje zwrot części składki, której nie wykorzysta. Odpowiedzialność TUW rozpoczyna się w chwili rozpoczęcia podróży (opuszczenia przez ubezpieczonego miejsca na terytorium RP w celu udania się bezpośrednio w podróż).

### Wzajemność i wspólnota

Członkowie TUW są jednocześnie udziałowcami Towarzystwa, oznacza to, że każdy członek ZWC staje się po części jego właścicielem. Dzięki funkcjonowaniu w ramach związku wzajemności członkowskiej wypracowane nadwyżki związane z dodatnim wynikiem ekonomicznym funkcjonowania TUW mogą przynieść korzyści także członkom TUW. Co ważne, związek nie uczestniczy w pokrywaniu strat TUW PZUW, ani w pokrywaniu strat innych ZWC funkcjonujących w TUW PZUW.

TUW Polski Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest częścią Grupy PZU, największej grupy finansowej w Europie Środkowo-Wschodniej oraz największym towarzystwem ubezpieczeń wzajemnych w naszym kraju.

### Więcej informacji:

#### Ubezpieczenia majątkowe, OC, NNW i podróżne

Ewa Macińska, mail: [ewa.macinska@tuwpzuw.pl](mailto:ewa.macinska@tuwpzuw.pl)

#### Ubezpieczenia zdrowotne

Katarzyna Jezierska-Stencel, mail: [katarzyna.jezierska@tuwpzuw.pl](mailto:katarzyna.jezierska@tuwpzuw.pl)